Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Nr. 326. Stanisławów, niedziela 31. października 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

Zasadnicze problemy.

W jednym z doskonałych swoich artykułów, ogłoszonych w „Słowie Polskiem" z ubiegłego tygodnia, prof. Stanisław Grabski, zastanawiając się nad przyczynami upadku wpływów stronnictw politycznych w Polsce, a w ślad zatem przyczynami upadku powagi Sejmu, który u nas nie był niczem innem jak zgromadzeniem partji, dochodzi do przekonania, że kolebki roztroju życia politycznego w Polsce szukać należy w braku idejowości w życiu naszem politycznem.

Należy zrewidować programy, stwierdza profesor St. Grabski, które u wszystkich stronnictw polskich, pochodzą jeszcze z przed wojny i dlatego są przestarzałe, niedostosowane do nowego życia.

Nas, Małopolan wschodnich, naprawdę najmniej obchodzą walki stronnictw o władzę i o mandaty. Dla nas wysuniętych tu najdalej na wschód, bardzo słabych procentów, stronnictwo polskie ważne jest o tyle, o ile ono stojąc przy Rządzie, więcej albo mniej korzystnie spełnia swoje obowiązki, co do obrony i utwierdzenia polskich interesów narodowych na terytorjach naszych.

Z tego też punktu widzenia oceniamy zasadniczo i oceniać będziemy na przyszłość wszelkie poczynania leaderów stronnictw politycznych na terenie naszym już działających lub zamierzających rozpocząć swe działanie.

Społeczeństwo polskie na kresach, a zwłaszcza w naszem województwie, ma swoje odrębne interesy streszczające się w możności rozwoju Polonji tutejszej i możności stworzenia takich warunków, jakie panowanie Rzeczypospolitej, tu najbardziej utrwalają.

A utrwalenie to polegać może na liczbowym, gospodarczym i kulturalnym podniesieniu polskości. Dlatego każdy, kto u nas chce politycznie działać, nie może rozpoczynać pracy swojej od rozbijania spoistości polskiego obozu, bo przeciwnie jego zwycięstwo będzie zwycięstwem Pyrrhusowem, a klęska, którą zada polskości, przekleństwem jego czynu!

Dzisiaj w Polsce odżyły ideje federacyjne, a obok nich, czy może w związku z niemi ideje monarchistyczne i konserwatywne.

Zaznaczamy poraz wtóry, że dla nas programy stronnictw są mniej lub więcej obojętne, o ile one nie dotykają w sposób szkodliwy naszych interesów.

Monarchizm pomyślany jako ustrój polityczny dla Polski, jest rzeczą dyskusji. Być może, że w dobie tęsknoty za silną władzą, w społeczeństwie, w którem z powodu niewyrobienia obywatelskiego z jednej strony, a obniżenia się moralności publicznej z drugiej, ustrój republikański i parlamentarny został poniżony, byłoby rzeczą korzystną wprowadzić monarchję.

Lecz nie podlega dyskusji, że tej monarchji nie powinno wiązać się z podniesieniem sztandaru konserwatyzmu wielkoziemskiego.

I to nietylko dlatego, że niema zapewne w Europie arystokracji ziemiańskiej bardziej zacofanej w poglądach społecznych, jak arystokracja niemiecka w Polsce, ale także z tego powodu, że w Polsce około kwestji agrarnej, narosło najwięcej przeciwieństw społecznych.

Wszak ośmiolecie istnienia wolnej Polski, zapełnił wyłącznie jeden problem,—przy którym bladły wszystkie inne przeciwności społeczne, problem reformy agrarnej.

A czyż można spodziewać się spokojnego i szybkiego rozwiązania tego problemu, jeżeli rządy spoczywać będą w rękach sfer, które z natury rzeczy muszą jak najgwałtowniej reformie rolnej się sprzeciwiać. Wszak parę dni temu jeden z domniemanych twórców stronnictwa wielkoziemiańskiego p. Minister rolnictwa Niezabytowski ogłosił w miesięczniku „Prąd" organie młodzieży grupującej się w „Odrodzeniu" artykuł najeżony cyframi, którego myślą przewodnią było, — ponieważ eksport polski w połowie składa się z produktów rolnych, a największymi i najlepszymi producentami są ziemianie wielcy, ponieważ w razie parcelacji produkcja rolna się zmniejszy, ergo parcelację należy możliwie wstrzymywać.

Polska przeżyła już swoją dobę wpływów wielkoziemiańskich i możemy twierdzić na tej dobie nienajlepiej wyszła.

Polska wielka i silna, monarchiczna czy republikańska, oprzeć się musi na szerokich masach ludowych, gdyż przeciwnie będzie słabą i niezdolną do wielkiej ekspansywnej polityki państwowej i gospodarczej.

A problem władania ziemią obchodzi nas kresowców niemało także dlatego, że nie jest rzeczą dla nas obojętną, czy skutkiem naturalnego procesu emigracyjnego z przeludnionych rolniczo ziem zachodnich, napływają do nas osadnicy polscy, wzmacniając nas liczbowo.

Spodziewaliśmy się i spodziewamy dotąd, że ziemia polska tu na kresach w polskie ręce przejdzie, co jest naturalne gospodarczo, narodowo i społecznie.

Rządy wielkoziemiańskie mogą proces ten przerwać na czas krótszy lub dłuższy, federacyjne zamierzenia mogą na czas pewien wstrzymać naturalny przypływ nadmiaru ludności polskiej z Zachodu na Wschód, — jednakowoż naturalny proces gospodarczy i ekspansja narodu polskiego, musi doprowadzić politykę polską do koniecznych konkluzji, które są problemami zasadniczemi dla życia Polaków tu na kresach.

:/:

Zaduszki.

Przyjdziesz tu.

Na grobach płoną światełka drżące
w tę noc — w ten mrok,
na groby lecą liście tysiące
deszcz łez — deszcz skarg,
a ludziom płynie modlitwa cicha,
z spalonych ust — z ciśnionych warg,
ból serca łamie — ból w pierś się wpycha,
żelazną obręcz na czoło kładzie
w tę noc — w ten mrok..,
i mówi szeptem: Ty przyjdziesz tu...
do cmentarnego przyjdziesz tu snu,
do tej kolebki, co już nie zbudzi,
do tej przyszłości, co już nie łudzi
ty przyjdziesz tu!

Już nie zapłoną światłem twe oczy
w tę noc — w ten mrok,
robak zgnilizny w twą pierś się wtłoczy
jak mgła — jak sen,
życie się mignie — w wspomnienia szacie,
z straconych chwil — zostanie cień,
śmierć groźna przyjdzie w swym majestacie,
zakończy wszystko co jeszcze trwało
w tę noc — w ten mrok,
i pytać pocznie: z czem idziesz tu!
do wieczystego z czem idziesz snu?
cele — zamiary — zostały w dali,
tu! — czyny ważą na zasług szali
z czem idziesz tu?

Na grobach płoną światełka drżące
w tę noc — w ten mrok,
stań tu na chwilę — serca zapytaj
zważ sam — sam zmierz,
z czem idziesz w wieczność, co na cię czeka?
swe czyny zlicz — zasługi zbierz,
życie tu odważ — wartość człowieka,
nie to co dane — lecz co spełnione,
w tę noc — w ten mrok,
mieć będzie wagę, gdy przyjdziesz tu,
do cmentarnego, gdy przyjdziesz snu.
Młodość i szczęście i sława zagasną,
zasług miej palmę — i z duszą jasną
ty przychodź tu!

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

W Dzień Zaduszny.

Dzień poświęcony wspominkom tych, którzy umarli. Dzień poświęcony rozpamiętywaniu tej jednolitej, pełnej całości, jaką jest przeszłość i teraźniejszość — pozornie tylko przedzielone śmiercią.

A nie mam tu tylko na myśli tego ogromnego — z nauki kościoła — świętych obcowania, tego wiecznego duchowego kontaktu, tej wiecznej wymiany modłów, dla której nie istnieją kategorje czasu — mam także na myśli rzecz inną.

Człowiek nie cały umiera; pozostają po nim tu na ziemi jego uczynki dobre i jego uczynki złe — jedne i drugie żyją, kiełkują, rozradzają się, skutkami wrastają w przyszłość. Przyszłość zbiera z nich nasiona — i sieje dalej. Tem lepiej, jeśli to nie chwasty i burzan; tem lepiej jeśli ta mnożąca się stokrotnie siejba służy wielkiej idei — a celem każdej wielkiej idei jest przybliżenie Królestwa Bożego.

I na tem polega pochód Ludzkości — jednolity, nieprzerwany, choć pokolenia umierają, choć rodzą się nowe; jedne drugim podają sumę swoich wysiłków — a z nich składa się wewnętrzne życie ludzkości, jej dorobek moralny. Każdy człowiek potępiający wszelki ruch wsteczny, potępi tych, którzy wsieli lub wsiewają kąkol; każdy natomiast otoczy kultem dobrych siewców, których siejba daje lub da plon. Kult ten będzie tem większy, im większa, im szerzej otwierająca ramiona przyszłości jest ich idea i im większa ofiara, którą ją kupili.

Stąd myśl każdego z nas klęczy z taką pokorą, z taką wdzięcznością u nóg męczenników, którzy służbę idei przypieczętowali krwią; dwie są idee, opłatające się zresztą wzajemnie, z których zwłaszcza druga jeśli nie wrośnie w pierwszą staje się karykaturą samej siebie. Idea religijna i idea narodowa.

Nigdzie tak jak w Polsce nie przenikały się te dwie idee; nigdzie najściślejsze interesy Kościoła i Narodu nie były tak ze sobą złączone. Małe nawet dziecko wie czem dla katolickiego świata była Polska jako przedmurze Chrześcijaństwa, i jak promieniowała od Polski nauka kościoła; nie mieczem, ale ofiarą. Nigdzie też nie było tylu, ile w Polsce męczenników dla wiary i polskości. Litanja długa, bardzo długa. Od pierwszego Apostoła, Wojciecha, poprzez Stanisława biskupa, Władysława Warneńczyka, Andrzeja Bobolę — do ofiar Sybiru; historja katolicyzmu na Podlasiu i historja powstań przeciw bezprawiu wskaże palcem tragiczne i męczeńskie postacie Traugutów.

Zdawało by się jednak, że litanja się zamknie z chwilą wskrzeszenia Polski. Zdawałoby się, że w katolickiej Polsce idea religijna i narodowa nie muszą wołać o propagandę krwi. Cóż? Dopiero parę lat wolności a przychodzą już dwie postacie na ołtarze „narodowego pamiątek kościoła". Ksiądz Skorupka z krzyżem prowadzący oddział w bitwę przeciw bolszewikom — i zdradziecko zamordowany kurator Sobiński za to, że stoi na straży praw narodowych, opierając je na fundamencie wiary katolickiej.

Norwid powiedział, że celem świata jest, aby męczeństwo uniepotrzebniało się na ziemi. W tych słowach tkwi wielka prawda. Męczeństwo będąc z jednej strony wskazówką, że idea jest w stadjum wojowania zwraca uwagę szerszego ogółu na jej istotną, rzeczywistą wartość, której jest podporządkowane nawet ludzkie życie, z drugiej samym płomiennym faktem swego zaistnienia przelatuje przed szarą masą, porywając za sobą. Przyspiesza proces rozszerzenia idei — budząc ociężałych i obojętnych.

Uniepotrzebni się męczeństwo na ziemi, gdy nie będzie takiego, któryby zaprzeczył prawom rozwoju idei, gdy nie będzie takiego, któryby z niewiedzy, ospałości, lub lenistwa nie zechciał się wpłatać w pęd jej pochodu.

Kiedyż się to stanie? Nie wiadomo — ale wiadomo, że najwyższy czas rozpocząć pracę nad sobą i nad tymi, z którymi nas zbliża życie.

Wtedy i nasza modlitwa w dniu zadusznym dostanie skrzydeł, które tylko dać może spełniony jako dług wobec przeszłości i siew na przyszłość — czyn.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie.

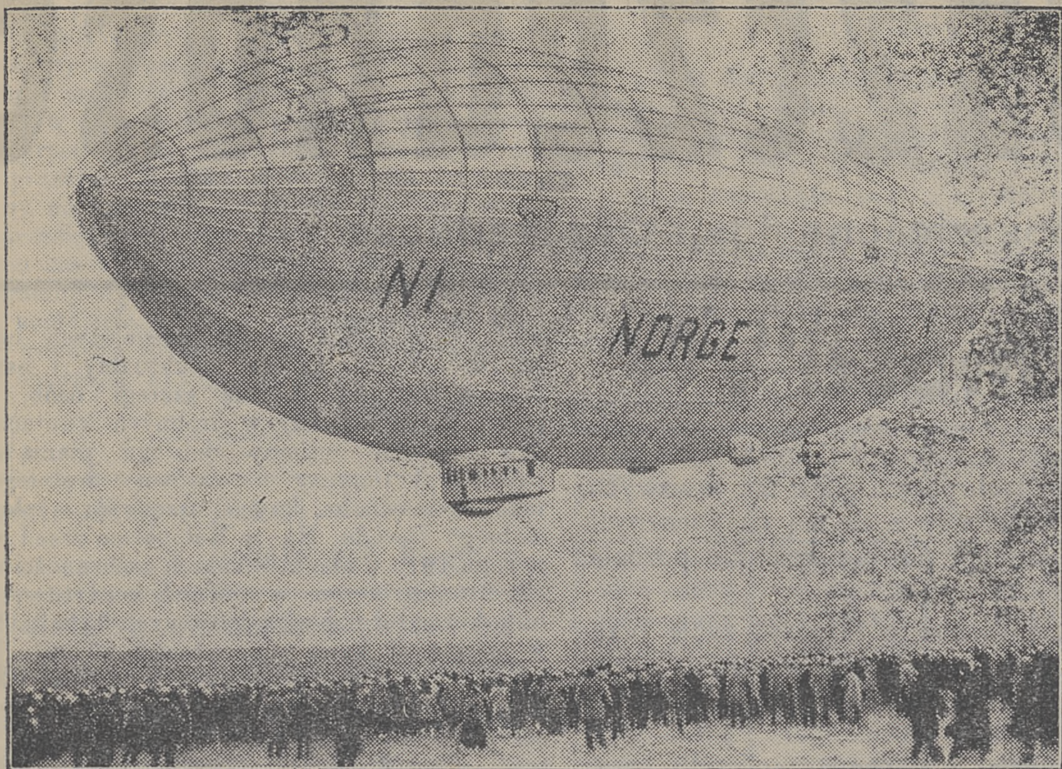
1. Zebrania Wydziału Ogniska odbywać się będą stale każdego piątku przed 1-szym i 15 tym miesiąca o godz. 6 tej wieczorem. Osobnych zaproszeń do członków Wydziału wysyłać się już nie będzie.

2. Ze względu na przewidzianą słabą frekwencję uczestników tej soboty (każdy zechce wykorzystać 3-dniową przerwę osobiście dla siebie) Sekcja pedagogiczna otwiera szereg pogadanek sobotnich dnia 6. listopada o godz. 7-mej wieczorem. Pierwszą pogadankę na temat: „Szkoła odrodzenia" wygłosi p. R. J.

3. Dnia 14. listopada Zebranie miesięczne: „Sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Warszawie".

Czas odnowić prenumeratę!

Lot „Norge“ naokoło świata.



Statek powietrzny „Norge“ na którym Amudsen przeleciał biegun północny, rozpocznie wkrótce ze swą starą załogą lot naokoło świata, przelatując przy tem biegun północny i południowy. Amudsen udziału w locie nie bierze.

Konferencja angielskich dominjów

obraduje obecnie w Anglji nad żywotnemi zagadnieniami państwowemi. Przynosimy podobizny prezydentów ministrów w dominjach.



J. Hertzog (Płd. Afryka.) **Mackenziecking** (Kanada). **S. M. Bruce** (Australja). **W. T. Cosgrave** (Irlandja.)

Ciekawe cyfry.

Za czasopismem „Diło“ z dn. 22. października 1926.

„Diło“ z dn. 22. października zamieszcza ciekawe cyfry o szerzącym się bandytyźmie na sowieckiej Ukrainie i wogóle o S. R. S. R., które przytaczamy dosłownie:

Z charkowskiego „Komunisty“ (Nr. 265 z dn. 19. września b. r.) dowiadujemy się, że za drugą połowę sierpnia b. r. zarejestrowano w Charkowie aż 71 wypadków bandytyzmu, a za pierwszą połowę września 58. Wacik zmienił nawet 176 art. kodeksu karnego w tym kierunku, że teraz przewiduje za bandytyzm kwalifikowany rozstrzelanie, a za mniejsze objawy bandytyzmu zsyłkę na Sybir, Sachalin i do kraju Norymskiego, S. Konarski w „Komuniście“ zastanawia się nad przyczynami tej zarazy i twierdzi, że jedną z nich jest pijaństwo. I tak w Charkowie przytrzymano w miesiącu lipcu 1028 pijanych, w sierpniu 1010, a w pierwszej połowie września tylko 460. W lipcu pomiędzy pijanymi było 700 robotników, 103 urzędników, a we wrześniu robotników było 314, a urzędników 51. Z każdego pijanego ściąga się 5 karbowańców kary... Chuligaństwo panuje we wszystkich ukraińskich miastach. Ono panuje i na wsi.

I tak ze sprawozdania ze zjazdu kwalifikowanych robotników leśnych (leśniczych) dowiadujemy się, że za rok miniony w 140 leśnictwach na Ukrainie (niemal we wszystkich) było aż 469 wypadków napadów bandyckich, na leśniczych. Za ten sam czas było w tychże 140 leśnictwach aż 187.821 lasowych szkód na sumę dwa miljony 492 tysiące karbowańców, których to szkód dopuścili się bandyci wiejscy i miejscy... Ponadto żalili się leśniczowie na zjeździe, że choć narażani są na niebezpieczeństwo i t. d., to ich płaca miesięczna (67 karbowańców) zupełnie nie dorównuje płacy agronomów (110 karbowańców miesięcznie).

Nasi czytelnicy pomyślą, że źle dzieje się na Ukrainie, kiedy panują tam takie stosunki. Ale musimy ich uspokoić, że jeszcze piękniej dzieje się pod tym względem w innych republikach sowieckiego sojuzu.

Stwierdziwszy, że według komisarza dla spraw wewnętrznych jest to psychologja rewolucji i że bandytami jest młodzież od 17—25 lat, powtarza „Diło“ za „Komunistą“ dalej.

„Pozostałości psychologji, pisze on (komisarz ludowy dla spraw wewnętrznych) w tychże moskiewskich „Izwiestjach“, — „rabuj narabowane“, nieposzanowanie pracy i produktu pracy nawet społecznej dawne korzenie chuligaństwa. Takie przyzwyczajenia należy żelazem rozpalonem wypalać“.

Choć jak smutne to są zjawiska i jak przykro pisać o nich, to przecież jest rzeczą ciekawą, z jakich warstw przeważnie rekrutuje się bandytyzm. Nie możemy o tych stosunkach na Ukrainie zebrać żadnych danych. Za to rozporządzamy urywkiem statystyki z R. S. F. R. R. Myślimy, że te dane można przystosować śmiało i do Ukrainy.

„W większości — czytamy w moskiewskich „Izwiestjach“, — to ludzie (chuligani! Red.) mają zarobek zabezpieczony. 76 procent bandytów ma pomieszkanie. Bezdomnych pomiędzy bandytami zaledwie 1 procent. Bezrobotnych pomiędzy nimi zaledwie 8,5 procent“. Jegorów, który za tym zjawiskiem śledzi w Petersburgu, pisze: „Szczęśliwszej uwagi wymaga fakt, że z pośród pociągniętych do odpowiedzialności za bandytyzm najmniejszy procent wypada na bezrobotnych, a największy na robotników zajętych w przedsiębiorstwach“. A oto cyfry ze stolicy S. R. S R. Moskwy. Z pośród pociągniętych za bandytyzm do odpowiedzialności było 54 procent robotników, 17 procent urzędników, a ledwie 10 procent bezrobotnych.

Widać, że po rewolucji stosunki pod tym względem zasadniczo się zmieniły. Sławni kiedyś w świecie „bosjaki“ i inni rosyjscy zbrodniarzy „podonki“, zeszli z areny chuligaństwa, a opanowali ją kwalifikowani robotnicy, a nawet w znacznej mierze urzędnicy nadjańscy (nadsłużbowi).

A jakby tak w zjawisko przeklęta czynnikami nadjańskimi i organami dzisiejszej smutnej doby rzeczywistości włożył jakiś inny niewyłącznie bandycki podkład, to przyszłoby jak w krzywem zwierciadle poszarpane oblicze duszy całej masy nie byłych ludzi, ale bezsilnych protestantów przeciw regimowi dyktatury.

Poległym...

Budujemy dom!,. Nie pałac dla magnata i nie kamienicę dla burżuja, lecz grób dla bohaterów. W kamiennem, twardem — jak ich stalowe serca — schronisku spoczną prochy tych, co życia młodego Polsce nie żałowali. Nie tutejsi, — przybysze, — zawieruchą wojenną w przełęcze karpackie zagnani z pieśnią szli do walki, bez skargi ku śmierci. To młodzi Legjoniści polscy, zmarli w Stanisławowie z ran odniesionych w bojach karpackich w latach 1914/15 spoczywają na cmentarzu tutejszym. Naszą rzeczą jest, by zwłokom ich dać godne schronisko. Robota już rozpoczęta, w pół drogi stanąć nie wolno. Wierzymy, że społeczeństwo nas poprze. W dniu Wszystkich Świętych i Zadusznym sprzedawać będziemy nalepki do dekoracji grobów z napisem „Cześć poległym bohaterom“, z których dochód przeznaczony na budowę pomnika dla Legjonistów. Także nakładem naszym odbito kartki z projektem budującego się pomnika, i sprzedawać je będziemy na ten sam cel. Gorąco prosimy całe społeczeństwo o poparcie.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w dotychczasowych naszych imprezach doznawaliśmy zawsze pomocy społeczeństwa. Sprzedaż nalepek na cmentarzu z lat ubiegłych była podwaliną naszego kapitału, datki na listy też ochotnie płynęły, szczególnie dopisały listy tak tutejszych jak i z całego Okręgu Dyrekcji stanisławowskiej. Dzięki to znanej ofiarności kolejowców dla każdej dobrej sprawy, ale też i specjalnej przychylności p. prezesa Wiktora, który naszą akcję gorąco wśród swych podwładnych poparł.

Komitet budowy pomników dla poległych bohaterów w Stanisławowie.

Dzień Oszczędności

Jednodniówka poświęcona idei Oszczędności.

„Dzień oszczędności".

Nieobliczalne i niepowetowane szkody sprowadziła wojna światowa, zwłaszcza na narody Europy. Kilkanaście miljonów poległych na licznych polach bitew tak krwawych, o jakich ludzkość dotychczas wyobrażenia nie miała; zrównanie z ziemią na znacznych przestrzeniach miast i wsi tak gruntownie, że z wielu kamień na kamieniu nie pozostał — oto materjalny dorobek wojny światowej.

Wojna nakazująca żołnierzowi lekceważyć życie własne, a niszczyć życie przeciwnika i owoce jego pracy, pozbawia narody walczące przeciw sobie wszelkich uczuć szlachetnych, żdziera z nich warstwę cywilizacji i kultury a zwraca do stanu pierwotnego — oto moralny dorobek wojny światowej.

Lecz gdy wojna jest już poza nami, gdy nadchodzi możność leczenia ran przez nią zadanych, trzeba zbadać stan tych ran i leczyć najważniejsze. Jedną z takich ciężkich ran — to zanik u ludów Europy zmysłu oszczędności tak potrzebnego, że go cnotą nazwano.

Środkiem wzajemnej wymiany dóbr materjalnych i wytworów pracy były i są kruszcze szlachetne a przedewszystkiem złoto. Za armaty, bomby, karabiny zakupione do wzajemnego mordu w czasie wojny światowej poszło złoto do Ameryki a zastąpiono je papierowym znakiem pieniężnym jako środkiem wymiany, co wywołało znane następstwa, inflację i dewaluację. Bowiem znak pieniężny tracący z każdym dniem na wartości nie mógł być ani odpowiednim środkiem do wymiany dóbr materjalnych, ani też nie nadawał się do oszczędzania i dlatego znikło zaufanie do tego znaku a w nastęstwie zanikł zmysł oszczędności.

Z nastaniem normalnych czasów i uzdrawianiem stosunków gospodarczych trzeba przypomnieć społeczeństwom, że podstawą dobrobytu jednostki, rodziny, społeczeństwa i państwa jest przedewszystkiem praca i odkładanie części jej owoców na później w formie oszczędności pieniężnych, składanych w powołanych do tego instytucjach.

Wtedy nie tylko znajdzie oszczędzający konieczny zasoby, lecz także za pośrednictwem instytucji oszczędnościowych zgromadzone tam kapitały służyć będą drugim jako źródło pomocy materjalnej do stwarzania i rozwoju najrozmaitszych warstatów pracy.

Cnota więc oszczędności jest podwaliną rozwoju materjalnego społeczeństw i państw, a zaoszczędzone kapitały są wyrazem ich dobrobytu. Rządy państw europejskich uznając znaczenie i ważność oszczędności odbyły w roku 1924 w Medjolanie Międzynarodowy Kongres Oszczędnościowy i postanowiły, by wszystkie państwa europejskie dzień 31. października poświęcały rok rocznie propagandzie oszczędności.

To też Kasa Oszczędności miasta Stanisławowa, czyniąc zadość powyższemu wezwaniu i przypominając mieszkańcom miasta w dniu dzisiejszym swą 60-letnią działalnośc na polu krzewienia oszczędności i pośredniczenia w użytkowaniu oszczędzanych kapitałów, woła do każdego:

Pracuj i oszczędzaj!

Dr. Michał Ferensiewicz.

Potrzeba i korzyści oszczędności.

„Na korzyść pilnych ubogich, osób płci obojga, jak służba, wyrobnicy, żeglarze i t p. by dać im sposobność odłożyć choćby niewiele na czarną godzinę i by zbierać w ten sposób oszczędności osób ubogich i używać ich pożytecznie na procent" założyło miasto Hamburg w roku 1778. pierwszą na świecie kasę oszczędności.

Cel powstania kasy oszczędności, bardzo trafnie ujęty w powyższych słowach, został bardzo szybko zrealizowany, bo już w 20 lat później powstaje kasa oszczędności stowarzyszeniowa (zawiadywana i założona przez osoby prywatne, które tytułem daru tyle złożyły pieniędzy, wiele trzeba było na założenie kasy) zaś za przykładem Hamburga idzie szereg miast niemieckich i szwajcarskich. Gdy zaś w Anglji powstała pierwsza Pocztowa kasa oszczędności w roku 1861 (ruch zakładania kas oszczędności typu hamburskiego lub angielskiego stowarzyszeniowo-dobroczynnego olbrzymieje ponieważ gminy lub inne związki komunalne własnemi środkami przyczyniają się do zakładania kas oszczędności. T k więc kasy oszczędności były przeznaczone do zbierania tych drobnych kwot, składanych przez masy ludzi ubogich w ilościach drobnych choćby najmiejszych (dawne znaczki pocztowe nalepiane na blankietach kasy oszczędności). Celem ich jest podniesienie materjalne i moralne niższych warstw ludności przez rozwijanie zmysłu oszczędności w tych warstwach. Dlatego obmyślano tak różnorodną formę, oszczędzania: przyjmowanie wkładek najdrobniejszych od kilku groszy, premjowanie drogą losowania książeczek wkładkowych, przyjęte niedawno przez naszą Pocztową Kasę Oszczędności, wyższa stopa procentowa drobnych oszcędności i t. p. niedopuszczalność egzekucji na książeczkach wkładkowych, zwolnienie od pewnych podatków i t. d.. Obok Instytucji kas oszczędności przyjmujących wkładki istnieje cały szereg rozmaitych typów stowarzyszeń kredytowych a nawet spółdzielczych instytucji handlowych (kooperatywy) które członkom swym ułatwiają gromadzenie oszczędności. Formą oszczędności w tych instytucjach są albo wkładki oszczędności albo udziały, zwroty towarowe stosowane przez spółdzielnie spożywców, rabaty towarowe jednem słowem zaoszczędzanie wydatków ponoszonych w gospodarstwie domowem, jakoteż innym zaspokajaniu swych potrzeb O oszczędności mówi się bardzo wiele. lecz temat ten w dzisiejszych czasach bardzo niemiły, bardzo niauktualny i nadzwyczajnie drażliwy. Liczne szeregi osób, które przed wojną składały w drobnych kwotach bardzo poważne miljony dobrego pieniądza są zubożałe i dotyczy to zarówno drobnego rolnika, rzemieślnika, kupca, urzędnika i człowieka wolnego zawodu. Np. w Małopolsce przed wojną w roku 1910 w kładki w kasach oszczędności wynosiły 319milj. koron, w spółkach kredytowych 290 milj. koron w bankach krajowych 35 milj. koron w pocztowej kasie oszczędności 20 milj koron razem daje to potężny kapitał 664 milj. koron. Zatem w byłej Galicji wynosiły oszczędności przeciętnie 83 koron na mieszkańca, dlatego istniał kredyt, nie brakło pracy, przemysł rozwijał się nie było bezrobocia w tak wysokiej mierze jak obecnie i t. d. Wszelkie niedomagania obecnych czasów mają bardzo poważne źródło swe w braku oszczędności a co zatem idzie w braku kredytu. Jeśliby dziś cała Polska tak mogła oszczędzać, jak była Galicja i jeśliby oszczędności wynosiły przeciętnie po 83 złotych na mieszkańca, nie potrzebaby przy naszych warunkach eksportowych zupełnie myśleć o pożyczce zagranicznej, gdyż kapitał złożony w kasach oszczędności w wysokości przeszło dwa i pół miljarda pozwoliłby uruchomić olbrzymie przedsiębiorstwa, zatrudniłby cała masę ludzi i zapobiegłby nędzy gospodarczej.

Przyczyny dla których nie ma oszczędności w Polsce (wedle wykazu Związku Banków w Warszawie wynoszą one nieco ponad 400 miljonów złotych) są liczne, obok ogólnego zubożenia i niemożności oszczędzania, brak zaufania do stałości waluty i stabilizacji stosunków gospodarczych, powstały skutkiem dewaluacji pieniądza nie tylko marki polskiej ale także wogóle utraty wartości pieniądza, wzrostu szybkiego wskaźnika kosztów utrzymania pomysłów waloryzacyjnych, i ustaw takich, które zupełnie pozbawiły całe masy ludzi zaoszczędzonych kwot jednem słowem obraz zniszczenia wojennego i jego następstwa. Jednak zasada oszczędności w jakiejkolwiek formie, czy to jako oszczędność gospodarność, czy jako oszczędność-przezorność, jak definjuje je nauka ekonomji, istnieje głęboko zakorzeniona w duszach ludzkich, w masach tych, które kosztem zaspokojenia swych potrzeb oszczędzają, w formie własnego pomysłu (kupno walut, kupno papierów dywidentowych, wogóle pewnych wartości). Chodziłoby o to, by znowu te drobne sumy skierować na właściwą drogę t. j. do kas oszczędności,

5 groszy dziennie składane co miesiąc do Kasy oszczędności m. Stanisławowa na 10% rocznie wyniosą:

po latach 5	**112·70**
po latach 10	**294·20**
po latach 15	**586·60**
po latach 20	**1057·20**

Kapitał odkładany po 5 groszy dziennie po latach 10 wynosi — zł. 180., procenty narosłe 114·20; po latach 20 kapital — zł. 360., procenty — 697·20.

spółdzielni kredytowych, czy do Państwowych instytucji oszczędnościowych jak PKO. Zasadę należy postawić, że tak długo kredyt nie będzie odbudowany, tak długo nie będzie można skierować życia gospodarczego na normalne tory, jak długo oszczędność ludowa nie ożyje, i to en mase, w tej przynajmiej formie, jak rozwijała się przed wojną w byłym zaborze austrjackim i pruskim. Musimy powoli dojść do tego stanu, by na mieszkańca Państwa Polskiego wypadało przeciętnie po 100 zł. oszczędności złożonych w kasach oszczędności jakiegokolwiek typu, czy to komunalnych czy państwowych, czy w instytucjach spółdzielczych, czy spożywczych czy też innych, gdyż od spełnienia tego warunku zawisł nasz niepodległy byt gospodarczy.

Dr. Hugo Valis.

Oszczędnością i pracą — ludzie się bogacą.

Podstawą oszczędności jest miłość rodziny. Dla człowieka o sercu wrażliwem i szlachetnem niema nic boleśniejszego nad myśl, iż w razie niezdolności do pracy, lub w razie śmierci pozostawić może rodzinę zupełnie niezaopatrzoną, bez środków do życia.

Dzień oszczędności

31. października.

Międzynarodowy Kongres Oszczędnościowy odbyty w r. 1924 w Medjolanie ustalił dzień 31. października, jako dzień corocznie poświęcony na całym świecie krzewieniu oszczędności.

OBYWATELE!

Bez oszczędności nie stworzymy potęgi gospodarczej Ojczyzny i dobrobytu jej obywateli.

Pamiętajmy, że z drobnych groszy, odkładanych przez ogół, gromadzi się kapitał narodowy, który ożywia rolnictwo, przemysł i handel, a jednocześnie tworzy warsztaty godziwej pracy i zarobku.

Pamiętajmy, że każdy grosz oszczędzony dziś, może nas w przyszłości poratować w ciężkiej potrzebie.

Pamiętajmy, że oszczędzać może i winien każdy, odkładając systematycznie co pewien czas choćby tylko grosze.

Pamiętajmy, że inne narody, dlatego są od nas zamożniejsze, ponieważ lepiej od nas pracują i więcej oszczędzają.

Bezpieczeństwo zaś i stałość oszczędności, zależą od nas samych, możemy bowiem stworzyć odpowiednie ku temu warunki.

Oszczędzajmy przeto i uczmy oszczędzać. Uczmy oszczędzać przedewszystkiem dzieci, by za młodu wyrobiły w sobie poszanowanie grosza.

Pieniądz złożony w instytucji oszczędnościowej pomnaża się, a z czasem urastają z drobnych groszy wielkie kapitały.

Francja wygrała wojnę dzięki oszczędnościom złożonym przez Naród.

Niemcy po wojnie zdołały już zgromadzić w swoich kasach oszczędności 2 miljardy 400 miljonów marek.

Od oszczędzania zależy potęga naszej Ojczyzny i dobrytu nas samych.

Kasa Oszczędności miasta Stanisławowa.

Składając u nas po 10 zł. miesięcznie będziesz mieć po 10 latach wraz z oprocentowaniem zł. 2.013.

„Składaj systematycznie grosze, otrzymasz złotówki i setki"

Kasa Oszczędności miasta Stanisławowa.

Statystyka rozwoju od r. 1868 do r. 1925.

„Kasę Oszczędności miasta Stanisławowa" założyła gmina miasta Stanisławowa na własną porękę na mocy uchwały Rady miejskiej z d. 9. lutego 1863 l. 614 i z d. 8. sierpnia 1865 r l. 3727.

Kasa rozpoczęła swe czynności w r. 1868 a więc rok obecny jest 59. rokiem istnienia tej instytucji, która dzięki zaufaniu, jakiem się cieszyła i cieszy wśród całej ludności miasta i okolicy, odgrywa ważną rolę w życiu gospodarczem miasta

Niżej przedstawiamy tabelę rozwoju tej instytucji, z której czytać można postęp w życiu gospodarczem miasta. Dla przejrzystości podajemy cyfry za każde pięciolecie a więc I. kolumna wykazuje jaką kwotę na rachunek wkładek oszczędności w danem pięcioleciu włożono (suma ta oznacza przychód na rachunku wkładek oszczędności); druga kolumna wykazuje jaką kwotę dopisano do wkładek tytułem procentu, trzecia, ile wypłacono tytułem procentu od zrealizowanych książeczek wkładkowych.

Czwarta kolumna oznacza wrost funduszu rezerwowego a piąta przedstawia działalność Kasy pod względem humanitarnym.

W latach	Wkładki złożone	Odsetki kapitalizowane (dopisane do wkładek)	Odsetki wypłacone od wkładek	Fundusz rezerwowy	Subwencje na cele dobroczynne	
1868—1874	3,108 492	205 676	16 624	295 940	6.620	waluta koronowa
1875—1879	3,850.732	389 782	26 060	691.924	42.980	
1880—1884	5,329.308	574 358	32.958	1,284 684	84.500	
1885—1889	7,088 526	658.772	46.706	1,787.970	58 978	
1890—1894	7,811.490	679.058	38.240	2,138.338	82.602	
1895—1899	11 349.914	956 316	72.914	2,191.136	61.700	
1900—1904	16,010.050	1,111 578	163.894	2,447.782	103.612	
1905—1909	24,999.455	1,520.155	158 989	3,163.861	109.441	
1910—1914	46,929 412	1,955 307	106.102	3,627 486	85 501	
1515—1919	67,715.375	2,398.560	51.534	3 558 759	30.550	
1920—1923	607,181 646	16,221 210	6,360.793	2 967.642	7 800	waluta markowa
1924	206.442	5.117	52	243.930	—	waluta złotowa
1925	531,821	55 650	5 582	245 933	9 000	

Jak z tej tabeli widać, suma włożonych w okresie od 1868 r. do 1920 wkładek oszczędności w Kasie Oszczędności miasta Stanisławowa wynosi . . . . kwotę 194 192.754 kor.
suma dopisanych odsetek „ 10.449.562 „
„ wypłaconych „ 714.021 „
„ funduszu rezerw. „ 21.187.880 „
„ subw. na cele dobr. „ 667.484 „

Cyfry powyższe są najlepszym dowodem zaufania, jakie Kasa Oszczędności posiada i najlepszym wskaźnikiem, w którym kierunku kroczyć powinno społeczeństwo nasze w celu odbudowy życia gospodarczego.

Porównanie z uwidocznionemi sumami w walucie markowej nie daje żadnego rezultatu, ale natomiast zestawienie sum z lat 1924 i 1925 w walucie złotowej z powyższemi przedwojennemi miljonowemi kwotami daje obraz naszego zubożenia. Trzeba wiele pracy i wytrwałości, by tą przeszłość odbudować!

Ostatnie lata są jednak dowodem powolnego procesu uzdrawiania naszego życia gospodarczego, gdyż stan wkładek oszczędności stale się wzmaga a z końcem października 1926 r. wykazuje dalszy poważny wzrost.

Znaczenie Szkolnych Kas Oszczędności.

W dziedzinie oszczędności poczyniła wojna olbrzymie spustoszenia, albowiem zniszczyła zupełnie oszczędności w Polsce, a wskutek dewaluacji pieniądza zniszczyła nawet wszelki zmysł oszczędności — gdyż trudno było robić oszczędności, kiedy musiano uciekać od marki. Oszczędność jednak tak ściśle łączy się z naszem życiem gospodarczem, że trudno dziś mówić o poprawie stosunków gospodarczych bez omówienia kwestji „oszczędności", tej najaktualniejszej dziś kwestji społecznej.

Wiemy, jak trudno jest zdobyć w Polsce pożyczkę i jak wielkie trzeba opłacać procenty! Przyczyna tego jest brak kapitału — brak oszczędności. Przy tak drogim kapitale niema mowy o kalkulacji kupieckiej czy przemysłowej — następstwem czego jest zastój w przemyśle i handlu — co powoduje znowu brak pracy a temsamem zaburzenia w gospodarce społecznej. Jeżeli przypatrzymy się stosunkom oszczędnościowym w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn. gdzie kapitału jest tak dużo, że często lokuje się go na 1% rocznie — a banki mają specjalnych agentów, których zadaniem jest wyszukiwać ludzi do wzięcia pożyczki — zapytać się musimy dlaczego u nas jest inaczej? — Odpowiedź na to jest tylko jedna. — Obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mieli kapitału ulokowanego we wrześniu 1925 r. około 10 miljardów dolarów czyli około 90 miljardów złotych — a obywatele w Polsce zaledwie 53 miljonów złotych. — Popatrzmy jak tworzą kapitały inne narody:

W Szwajcarji w r. 1918 było książeczek oszczędnościowych 2.749.859 sztuk, czyli na 1000 mieszkańców wypadało 693 książeczek a przeciętnie na 1 książeczkę 962 fr. szw. — w roku 1922 wkłady te wzrosły do 3 035 miljonów fr. szw. w czem książeczek uczniów samego miasta Genewy było 97689 szt. na kwotę fr. szw. 527.007.

Belgijska Kasa Oszczędności liczyła w roku 1924 przeszło 2 i pół miljona książeczek szkolnych na sumę około 20 milj. franków.

We Francji 25% dziatwy szkolnej bierze udział w szkolnych Kasach Oszczędności. — W Paryżu w roku 1924 było 26.900 książeczek szkolnych na przeszło 135 492 fr.

W Berlinie liczba książeczek oszczędnościowych szkolnych wynosiła w r. 1923 — 6904 szt. a w rok później w r. 1924 — 24 625 szt. a jeszcze w 3 mies. później 98.810 szt. — Musimy pokryć się rumieńcem wstydu i powiedzić sobie — nasza w tem wina, że nie mamy kapitału. — W roku 1925 wynosiły oszczędności obywateli Rzpltej 53 milj. złotych tj. niespełna 2% posiadanych przez Polaków oszczędności przed wojną!

Czas więc najwyższy zawrócić z tej błędnej drogi, czas najwyższy zacząć oszczędzać — gdyż jedyną pewną i niezawodną drogą dojścia do pieniędzy, do kapitału — jest rozumna oszczędność. Czas już skończyć z niemądremi frazesami, które się tu i ówdzie słyszy „niema z czego oszczędzać" bo jeżeli się spokojnie i bezstronnie przyjrzymy naszemu życiu, zobaczymy, że w naszych wydatkach możnaby wiele zmienić na lepsze, że przez oszczędność, stosowaną codziennie moglibyśmy swoje położenie znacznie poprawić — a gdyby tak każdy Polak oszczędził rocznie tylko znikomą kwotę 10 zł czyli niecałe 3 grosze dziennie — mielibyśmy co roku nowych kapitałów na 280 miljonów złotych a odliczając dzieci i osoby pozostające na utrzymaniu około 100.000.000 złotych.

Ale oszczędzić taką kwotę — te 3 grosze dziennie, nie byłoby trudno — gdybyśmy nauczyli się żyć z ołówkiem w ręku. Dlatego też jednym z najważniejszych postulatów obecnej doby jest nauczyć tego nasze społeczeństwo — a że znaną rzeczą jest, że wszelkie idee najprędzej przenikają do serc i umysłów młodzieży powinniśmy czynnik ten wykorzystać i w ten

sposób wychować nowe pokolenie umiejące oszczędzać.

Zadań wychowawczych dzisiejszej szkoły nie powinno się ograniczać tylko do podania pewnej sumy wiadomości — lecz szkoła powinna rozwijać duchowe siły dziecka w stosunku do zadań życia praktycznego i życia obywatelskiego, a więc nie ignorować oszczędności ale zająć się tą ideją gorliwie i gorąco. — Polska liczy 3 i pół miljona dzieci szkolnych — ileż ta młodzież mogłaby co rocznie oszczędzić! Jak krople wody, nagromadzone w strumieniach zlewając się razem, tworzą wielką rzekę, zdolna unieść ładowne statki, tak te drobne oszczędności dziatwy szkolnej, spływając stale do jednej instytucji oszczędnościowej mogą utworzyć tak ogromne sumy, że te, puszczone w obieg, podniosą nasze życie gospodarcze i pomnożą bogactwo narodowe, podniosą dobrobyt jednostek a temsamem dobrobyt Państwa. Właściciele wkładów będą mieli zapewniony pewien kapitał na starość, a gminie lub państwu ubędzie ciężar wyżywiania bezrobotnych i niezdolnych do pracy.

Nauczycielstwo polskie zrozumiało znaczenie uczniowskich Kas oszczędności w szkołach, czego dowodem uchwała na zjeździe odbytym w dniu 22 i 23 lutego 1925 r. w Warszawie, o następującej treści:

„Uważając oszczędność za cnotę obywatelską, warunkującą dobrobyt społeczeństwa i gospodarczą siłę państwa, za cnotę jednak, która narodowi polskiemu, niestety, znana jest raczej z imienia, aniżeli z rozumnego i wytrwałego praktykowania, zwłaszcza po demoralizującym w tym względzie długim okresie wojny i nieszczęsnej depresji, uznając, dalej, za jeden z obowiązków wychowawczych narodowej szkoły polskiej walczenie z lekkomyślną rozrzutnością, jako wadą narodową, Zjazd uchwala:

a) gorąco propagować wśród młodzieży szkół ideę oszczędności przez zachęcanie jej do składania oszczędzanych groszy w odpowiedniej instytucji bankowej i przez zorganizowanie młodzieży w tym względzie jak najdalej idących ułatwień;
b) jednocześnie zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o poczynienie starań u władz miarodajnych w kierunku obmyślenia specjalnego typu kas oszczędnościowych szkolnych o formach manipulacyjnych możliwie dogodnych tak dla ciułaczy, jak i dla pośredniczącej w tej sprawie szkoły".

Ale prócz wyżej wymienionego znaczenia — szkolne Kasy oszczędności wywierają jeszcze i ten wpływ, że uczą poszanowania rzeczy tak własnych jak i cudzych. Dziecko, które nauczyło się oszczędzać grosz, jednocześnie przyzwyczaiło się szanować swoje ubranie, książki, zeszyty, urządzenie szkolne i tp. Oszczędność wywiera też bardzo wielki wpływ na kształtowanie się charakteru, a głównie woli. W parze z oszczędnością idzie wyrzekanie się pewnych przyjemnostek albo rzeczy, może pożądanych ale nie koniecznych, na odmówienie sobie których trzeba posiadać silną wolę, a każdy krok naprzód przy odmówieniu sobie jakiejś przyjemności, to nowe zwycięstwo nad samym sobą. Jednocześnie z kształceniem woli rozwijają się i inne dodatnie strony charakteru, jak ostrożność w czynach, poczucie niezależności, bo kto oszczędza ten sam może sobie w przyszłości dopomóc.

Spodziewać się należy, że nauczycielstwo polskie, zawsze chętnie składające ofiarę swego czasu i sił — przystąpi z zapałem do pracy nad tworzeniem szkolnych Kas oszczędności — w tem wielkiem zrozumieniu, że oszczędność jest źródłem dobrobytu i niezależności nietylko jednostek, ale i całego społeczeństwa i Państwa.

Tadeusz Rotter.

Nie ci jednak, którzy dużo zarabiają, ale ci, którzy oszczędzają stają się bogatymi.

Zawczasu, zawczasu uczmy się oszczędzać, — aby można biedę i cudzą odpędzać.

Pracuj i oszczędzaj.

Naczelne hasło odrodzenia!

Od chwili stabilizacji naszej waluty przewija się poprzez programy gospodarcze rządów polskich, sprawozdań i rad obcych sanatorów polskiej gospodarki państwowej i społecznej hasło: pracować i oszczędzać!

Wśród społeczeństwa polskiego jest hasło to zwłaszcza w drugiej swej części co do oszczędności niepopularne a nawet mało zrozumiałe.

Tradycja Polski agrarnej, ziemiańskiej i arystokratycznej nie sprzyja wyrobieniu wśród dzisiejszego nawet pokolenia Polaków — cnót oszczędnościowych. Warsztat ziemiański zwłaszcza w dobie ekstenzywnej gospodarki rolnej nie wymagał wkładów pieniężnych a w ślad za tem troski o kapitał i potrzeby gromadzenia tego kapitału.

Szanuj drogie dziecię moje,
W małym ziarnku, przyszłe plony,
W małej kropli, przyszłe zdroje.
W szelągu — miljony:

Marja Konopnicka.

Handel i rzemiosło, jedyne wówczas źródła i sposoby gromadzenia i kapitalizowania gotówki zepchnięte na szary koniec społecznej drabiny znalazły się w całości w rękach obcych.

Dopiero okres niewoli i dojrzewania narodu polskiego we wszystkich jego komórkach społecznych i wprowadzenie sposobów intenzywnej gospodarki budzić zaczęły zrozumienie dla znaczenia i wartości kapitału,

Potrzeba kapitału w żzciu nowoczesnego narodu wystąpiła dla Polski ze szczególną ostrością w chwili sanacji walutowej, gdy wskutek wojny a bardziej jeszcze inflacji drobne zawiązki kapiłału w Polsce zostały zniszczone.

Dwa są źródła zdobycia kapitału dia kraju. Wprowadzenie kapitałów obcych na krajowe rynki i powolne zbieranie kapitałów własnych.

Nie każdy kraj i nie każdy naród zdecydować się może na niekrępowane wprowadzenie obcych

Największy przyjaciel — grosz zachowany: — największy z nieprzyjaciół — grosz źle wydany.

Ucieka nędza przed tym kto oszczędza; — Ale kto trwoni, wkrótce ją dogoni.

kapitałów we własny organizm gospodarczy. Za ciężkie konsekwencje gospodarcze i polityczne towarzyszą wkroczeniu obcego kapitału na krajowe rynki produkcji. Kapitał obcy ma swoje cele gospodarcze, a w ślad zatem polityczne, nie zawsze zgodne z interesami rozwojowemi danego kraju.

Rzecz przedstawia się tem niebezpieczniej dla krajów ubogich, jak Polska, do których wielkokapitalistyczne i wielkoprzemysłowe państwa mają pretensje polityczne i gospodarcze.

Myślimy w tej chwili o Niemczech związanych gospodarczemi, kapitalistycznemi interesami i wielką finansjerą światową, która z tytułu silniejszego i dawniejszego zaangażowania się w Niemczech popierać musi ich imperjalizm gospodarczy i polityczny.

Stąd pomimo niezaprzeczonych korzyści, jakie przynieść może zagraniczna pożyczka, nie można bezkrytycznie i bezwzględnie za nią się oświadczać.

Zdrowym i niezależnym jest jedynie kapitał własny, a kapitał ten zdobyć można i powinno się własną pracą i oszczędnością. Stare przysłowie polskie głosi: „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą" co nie jest bez głębokiej prawdy.

Wielkie przedwojenne kapitały Francji, która przecież nie należała do krajów największego przemysłu i eksportu, jak Anglja i Niemcy, składały się z drobnych oszczędności drobnego przedsiębiorcy i rolnika a nawet urzędnika i niższych pracowników fizycznych i umysłowych.

To samo powiedzieć można o kapitałach duńskich i szwajcarskich a nawet o kapitałach czeskich.

Źródłem tych kapitałów była pracowitość i skrupulatnie wypielęgnowana cnota oszczędności wśród szerokich warstw ludowych.

Polska, o ile ma być zdrową gospodarczo i niezależną politycznie zdobyć się musi na posiadanie kapitałów, któreby ożywiły jej rolnictwo rzemiosło, przemysł i handel. Zyskanie kapitału obcego jest trudne i niebezpieczne.

Pozostaje zatem drugi sposób stwarzania kapitału a to zdobycie go drogą pracy i oszczędności.

Musimy wyrobić w sobie cnotę oszczędzania, a to oszczędzania drobnego, choćby najdrobniejszego. Szkoła, warsztat rzemieślniczy, fabryka i urzędy powinny się zmienić w katedrę nauczania cnoty najwyższej oszczędności.

Jest nas tyle miljonów, że gdyby każdy obywatel Państwa oszczędził co miesiąca złotego — stanowiłoby to miljonowe sumy.

Niechże więc zakwitnie w Polsce cnota najpożyteczniejsza a tak nam obca „Oszczędność"!

Zbudujmy gmach nowej Polski własnemi rękami, aby za nasze pieniądze powstały dla naszego robotnika fabryczne kominy, zadzwoniły młoty, zawarczały tkackie warsztaty, abyśmy stworzyli nową Polskę pod dumnem hasłem „Naród sobie".

Mieczysław Weiss.

Oszczędność usuwa nędzę.

Ziarnko do ziarnka zbierze się miarka.

Twoje oszczędności — to szczęście Twoich dzieci.

Oszczędność jest podwaliną dobrobytu.

Oszczędnością zapewniasz sobie byt na starość.

Kto zbiera grosze, ten oszczędza złote. Ze złotych setki, a z setek tysiące!

Statystyka Szkolnych Kas Oszczędności w Stanisławowie.

Szkolnych Kas Oszczędności odprowadzających od młodzieży gotówkę do Banku Ziemi Stanisławowskiej jest 84 z łączną sumą wkładek 3.922 zł. 14 gr. Najwyższą kwotę osiągnęła Szkoła Handlowa 546 zł. 40 gr. następnie Szkoła powszechna im. A. Mickiewicza zł. 454·— Szkoła im Piramowicza zł. 186·01, inne zaś od 20 do 100 zł.

KRONIKA.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Sobińskiego odbyło się w dzień pogrzebu zamordowanego kuratora t. j. w piątek 22 b. m. o godz. 10-tej w tut. kościele parafjalnym. Mszę św. odprawił ks. kan. Kummer, kazanie wygłosił ks. kan. Janicki. Kościół wypełniła po brzegi młodzież szkolna, grono naucz. szkół średnich i powszechnych, oraz liczna publiczność. W stallach zasiedli reprezentanci władz rządowych, wojskowych i samorządowych. Równocześnie zost ły odprawione nabożeństwa żałobne w gr. kat. katedrze, w kościele ewangelickim i synagodze żyd.. także przy licznym współudziale młodzieży szkolnej, publiczności i reprezentacjach władz z p. wicewojewodą Koncowiczem na czele, wszyscy dyrektorowie szkół średnich i powszechnych, delegacje gron naucz., Zarząd T. N. S. W., inspektor szkół powsz. brali udział osobiście w pogrzebie ś. p. kuratora Sobińskiego i złożyli na trumnie wieńce.

Uroczystość święcenia grobów w dniu 1. listopada 1926 r. W dniu 1. listopada b. r., jako w dniu święcenia grobów naszych bohaterów poległych za Ojczyznę wyruszy o godzinie 14-tej procesja wojskowa z kościoła parafjalnego na cmentarz wojskowy (Knihinin-Kolonja), gdzie odbędzie się: nabożeństwo żałobne za dusze poległych, złożenie wieńców na grobach poległych, przez poszczególne oddziały, okolicznościowe kazanie, odśpiewanie kilku pieśni przez chór młodzieży, a zakończy uroczystość na cmentarzu wojskowym hymn narodowy odegrany przez orkiestrę wojskową. O godzinie 17-tej punktualnie rozpocznie uroczystość na cmentarzu miejskim Chór Moniuszkowców pod krzyżem powstańców z r. 1863., poczem po przemówieniu sformułowany pochód obejdzie groby Legjonistów Peowiaków, Kapuścińskiego, Wiśniewskiego i Gillera. Wzywa się przeto całe społeczeństwo naszego grodu do wzięcia jak najliczniejszego udziału w powyższych uroczystościach celem uświęcenia pamięci poległych za wolność nowej Ojczyzny, przyczem zwracamy specjalną uwagę na uroczystość wojskową, o której dotychczas stale się zapominało. — Za Komitet: *T-wo „Młodzież Polska"*.

Wydział Pow. Org. Narodowej w Stanisławowie uprasza nas o umieszczenie następującego oświadczenia: W nr. 96 „Głosu Prawdy" w korespondencji ze Stanisławowa omawiającej działalność Kierownika Zarządu miasta p. Chowańca, czytamy między innymi następujące zdanie: „Za odpowiedni teren wybrano Wydział tut. Organizacji Narodowej, i p. Ziobrowski zażądał uchwały, wyrażającej uznanie p. Chowańcowi za jego „działalność". Wydział Org. Nar. jakkolwiek złożony z endeków i chadeków, znając zasługi p. Ch. zajął odmowne stanowisko, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za gospodarkę gminną p. Ch. i jego sprawki". W imię prawdy Wydział Pow. Org. Nar. oświadcza, że cały ten ustęp nie jest zgodny z rzeczywistym przebiegiem obrad. P. Ziobrowski bowiem, członek Wydziału O. N., nie zgłosił wcale wniosku na wyrażenie votum ufności p. Chowańcowi, lecz przeciwnie postawił wniosek, aby ze względu na ton i tendencje korespondencji stanisławowskich umieszczanych w „Głosie Prawdy", przejść nad nimi do porządku dziennego. Wniosek ten Wydział uchwalił. Równocześnie przy tej sposobności Wydział Pow. Org. Nar. w Stanisławowie uznał, że działalność obecnego Zarządu m. Stanisławowa tak pod względem narodowym i gospodarczym jest dla miasta korzystną.

Wydział Pow. Org. Narodowej
w Stanisławowie.

Ze Sokoła Macierzy. Nawoływania i praca kierowników tutejszego Sokoła nie pozostały bez echa. Od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora sale Sokoła są pełne. Widok to naprawdę nie pospolity, wart uwagi i czasu. Co godziny zmieniają się zastępy ćwiczących. Tu ćwiczą chłopcy mali, tu dziewczęta, a za godzinę znowu zapełni się sala drużyną zdrowej, rzeźkiej młodzieży męskiej, którą wnet zastąpi barwny i powabny zastęp ćwiczących podlotków. Niestety, najmniejszy zastęp tworzy starsza młodzież obojga płci, a już znikomy, dojrzali druhowie. A przecież stare rzymskie przysłowie „In corpore sano, mens sana" nie utraciło nic na swem znaczeniu. „W zdrowem ciele zdrowy duch", to prawda nigdy nie przedawniona. Kto nie wierzy niech przypatrzy się i przekona. Niech spojrzy na tę salę kipiącą zda się życiem a z pewnością widok jej zachęci go do sokolej pracy i ochoty. Wszak sala Sokoła mieści się w centrum miasta i zajrzeć do niej można bez trudu i zachodu. Sokół od soboty, dnia 28 bm. wprowadził naukę szermierki, sportu tak ulubionego w narodzie naszym i istotnie pięknego i zdrowego. Sądzimy, że nauka szermierki znajdzie szczególny oddźwięk wśród pokolenia starszej młodzieży. — Wpisy codziennie w kancelarji Sokoła I. od godz. 6 tej do 8 ej wieczorem. Opłata wynosi miesięcznie tylko 3 zł. Podając podaje Sokół do wiadomości, że ćwiczenia w strzelaniu odbywają się co środy od 6—7 wieczór.

Ukraiński Narodnyj Sojuz. Zarząd Główny stronnictwa „Ukraiński Narodnyj Sojuz" w Stanisławowie wysłał do Kuratorjum lwowskiego Okręgu Szkolnego z powodu zamordowania Kuratora śp. Sobińskiego następującą kondolencję: „Zarząd Główny stronnictwa" „Ukraińskij Narodnyj Sojuz" składa Wysokiemu Kuratorjum Lwowskiego Okręgu szkolnego wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci Kuratora śp. Stanisława Sobińskiego i potępia dokonaną zbrodnię z jakiejkolwiek ona ręki wyszła". — O ileby dokonana zbrodnia wyszła z kół ukraińskich organizacji albo dokonał ją zbrodniarz narodowości ukraińskiej, Zarząd Główny stronnictwa U. N. S. potępia tem więcej surowo dokonany czyn zbrodniczy, ponieważ stoi na stanowisku zgodnego załatwiania polsko-ukraińskich nieporozumień i dąży do prawdziwej zgody, współpracy i współżycia z bratnim narodem polskim. — Idea taka jedna sobie czemraz więcej zwolenników z pośród Ukraińców i Zarząd Główny stronnictwa U. N. S. żywi nadzieję, że polsko-ukraińskie naprężone, oraz nienormalne obecne stosunki wezmą naturalny obrót ku prawdziwej przyjaźni i zgodnego współżycia współpracy dla dobra oba narodów.

Zarząd Główny stronnictwa U. N. S.:

I. Stowpiuk sekretarz. *Dr. Danilowicz* Prezes.

Cykl pogadanek w sezonie zimowym 1926—1927 rozpoczyna Towarzystwo Zjednoczenie mieszczan polskich w sali własnej przy ul. Sapieżyńskiej l. 18. Pierwsza pogadanka na temat: „Zagadnienie polityki gospodarczej" z prelegentem WP. Dyr. Leonem Ziobrowskim, odbędzie się już w najbliższą sobotę t. j. dnia 6. listopada b. r. o godz. 7-mej wieczór. Następne będą odbywać się również każdej soboty o 7-mej wieczór. Uprasza się wszystkich P. T. Członków, by z rodzinami i sympatykami Tow. jawili się. Za Wydział Tow., Dąbrowski, prezes.

Program i metody pracy społecznej. Od jednego z wybitnych działaczy T. S. L. otrzymujemy następujące uwagi: W odpowiedzi na uwagi, zamieszczone w N rze 324 „Kurjera Stanisławowskiego z dnia 17. października b. r. p. t. „Program i metody pracy społecznej", pominąwszy wielkie sprzeczności, na jedno przedewszystkiem zgodzić się nie możemy.

Po oświadczeniu, że nauczycielstwo szkół powszechnych chce spokojnie pracować, uznając bez zastrzeżeń ideowość tej pracy, i że nauczycielstwo wykazuje wiele zainteresowania pracą społeczną — głównie w dziale oświatowym, autor artykułu, po wyliczeniu wielu zasług nauczycielstwa, zrzeszonego w Z. Z. N. S. P., kończy swe wywody, że „dążeniem naszem jest, by każdy nauczyciel (ka) był pracownikiem T. S. L. i dlatego pilnie, jakkolwiek życzliwie, obserwujemy program, a szczególnie metody pracy T. S. L.

Wobec takiego oświadczenia uważamy za konieczne stwierdzić, że praca nauczycielstwa w T. S. L. nie może ograniczać się do życzliwej tylko obserwacji programu i metody pracy, lecz nauczycielstwo, zdaniem naszem, winno brać w tej pracy czynny udział we wszelkich komisjach czytelniano-oświatowych, pozaszkolnych i kursach dla analfabetów na podstawie wypróbowanych, celowych metod, mających zrozumienie, uznanie i poparcie całego społeczeństwa.

Wojew. Komitet Pom. Młodzieży akademickiej w Stanisławowie, urządza w czasie od 6—13. XI. Tydzień Akademika z programem: 7. XI. Zbiórka uliczna na Dom Zdrowia w Mikuliczynie — popołudniu od 4-tej godziny przy koncercie wojskowej orkiestry i przy ciepłej herbatce i smacznym a tanim bufecie odbędzie się rozsprzedaż losów loterji fantowej akademickiej. — Wstęp na salę 50 gr. — We czwartek 11. XI. w ka-

wiarni „Union“ herbatka i dalsza rozsprzedaż losów loterji, początek o godz. 7-mej wieczorem. W niedzielę 14. XI. druga zbiórka uliczna na Dom Zdrowia w Mikuliczynie. Komitet.

(s) **Rejestracja poborowych rocznika 1906.** — Magistrat wezwał publicznemi obwieszczeniami poborowych rocznika 1906, — przebywających w Stanisławowie, ażeby celem objęcia ich operatem poborowym, zgłosili się osobiście w terminie od 2. listopada do 31, grudnia br. w Magistracie względnie Ekspozyturach Magistratu z dokumentami stwierdzającymi tożsamość osoby i dokumentami osobistymi (metryka chrztu wzgl. urodzin i karta meldunkowa). Zgłoszenia przyjmują dla zamieszkałych w Śródmieściu, I, II, III i IV. dzielnicy miasta, dzielnicach Belwederskiej, Krechowieckiej i Zagwoździeckiej — Wydział IV. Magistratu (I. p. drzwi Nr. 14); dla zamieszkałych w dzielnicach Knihinin (wieś) Górka i dzielnicy Pasieczańskiej — Ekspozytura I. Magistratu (budynek dawnego Urzędu gminnego Knihinin-wieś), a wreszcie dla zamieszkałych w dzielnicy Kolonja i dzielnicach Uhornickiej, Mykietynieckiej, i Opryszowieckiej — Ekspozytura II. Magistratu, (budynek dawnego Urzędu gminnego Knihinin-Kolonja). Niestosujący się do powyższego wezwania będą pociągani przez władzę administracyjną do odpowiedzialności i karani po myśli art. 87. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

(s) **Raporty i zebrania kontrolne.** Zwracamy uwagę interesowanych, że zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia zaczęły się dnia 28. b. m. w lokalu ujeżdżalni 6. D. A. K. przy ul. Legjonów i potrwają do 20. listopada b. r. — Raporty kontrolne oficerów rezerwy i posp. ruszenia odbędą się w lokalu Powiatowej Komendy Uzupełnień przy ul. Koszarowej dnia 4. listopada b. r. — Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

(s) **Zasiłki dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.** Rodziny osób powołanych na ćwiczenia wojskowe wnoszą do Magistratu prośby o przyznania im zasiłków wojskowych, powołując się na ustawę z 22. marca 1923 r., sprolongowanej na rok 1925. Ponieważ moc tej ustawy wygasła już z dniem 31. grudnia 1925 roku i nie została przedłużona na rok 1927., wznowienie tego rodzaju podań jest bezcelowe i naraża tylko interesantów na niepotrzebne wydatki. Przy tej sposobności zauważamy, że projekt, nowej, stałej ustawy o zasiłkach dla rodzin osób powołanych do czynnej służby wojskowej, wychodząc z założenia, że normalne ćwiczenia wojskowe rezerwistów stanowią tylko dalszy ciąg obowiązkowej służby w wojsku stałem, nie przewiduje za te normalne ćwiczenia żadnych zasiłków.

„Prawica i lewica“ przepyszna i nadzwyczaj wesołą operetką ludową z tańcami w 3 aktach Friedberga wystawia ruchliwa „Scenka ludowa“ Sokoła II Górka — u siebie w niedzielę dnia 31 października 1926 r. — Przedstawienia tegoż zespołu w Sokole „Górka“ cieszą się niebywałem powodzeniem — grane z werwą i tryskająca humorem — zapełniają zawsze salę po brzegi — widzami — który spieszą tam chętnie by spędzić wieczór tanio, mile i wesoło.

Zarząd Koła Pań L. O. P. P. składa tą drogą gorące podziękowanie wszystkim członkiniom za ofiarną pracę w tygodniu L. O. P. P. Zarazem Zarząd zawiadamia, że kursor doręczy bezpłatnie odznaki członkowskie, za które prosimy uprzejmie o zjednywanie Członkin, podając imię i nazwisko nowych Członkiń kursorowi.

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu: Zbigniew Bernard, lat 8; Hersch Bartfeld, lat 55; Franciszka Seibt, lat 79; Ludwika Drążek, lat 59; Ryszarda Paulina Niemczycka, 9 mies.; Lea Inslicht recte Hübschman, 9 mies; Stasia Kowalczuk, 2 mies.; Srul Abraham Artig, lat 61; Gitla Margules, $2^1/_2$ mies.; Jan Chrystjan Hargesheimer, lat 75; i Michał Tabaczyn, 7 mies.

Usunięcie pomników. Na cmentarzu miejskim w Stanisławowie znajdują się grobowce rodzinne i pomniki, które dla braku konserwacji zapadły się, lub grożą zawaleniem się. — Ze względu na publiczne bezpieczeństwo zdrowia zostaną wymienione poniżej grobowce zniesione, a pomniki usunięte, o ile do dnia 1. stycznia 1927 nie nastąpi ich naprawa względnie jeżeli to miejsce na groby nie zostanie opłacone. Wykaz grobowców, grob. Sobolewskich stary cmentarz lewa strona, grob. Józefa Lindego stary cmentarz lewa strona, grob. obok Antonowiczów (nazwisko nieznane), grob. Gregorowiczów (zawalony), grob. Karoliny Cybulskiej i Julji Baranowskiej, grob. Jana Grodzickiego, grob. Kalitów, grob. obok grobowca Maramoroszów (nazwisko nieznane) 5. grobowców obok grob. Kwiatkowskich (nieznane nazwiska), grobowiec Züchérów cmentarz nowy pole 1. Wykaz pomników: 1) Krzysztofa Maramorosza, 2) Emilji z Piroszków Szatbeyowej, 3) N. z Olpińskich Schenkowej, 4) Antoniego Wojakiewicza, 5) Haliny Schancer, 6) Jana Zięböwicza i Zdzisława Wąsowicza, 7) Karola Tutaka, 8) Heidrichów i Oreszkowiczów, 9) Włodzimierza Janowicza, 10) obok grob. Kordasiewicza (nazwisko nieznane), 11) Marji Orlańskiej.

Rada szkolna powiatowa wzywa wszystkich emerytowanych nauczycieli szkół powszechnych zamieszkałych w Stanisławowie, aby podali Radzie szkolnej powiatowej dokładny adres ich mieszkania.

Do wiadomości płatników podatków. Zwraca się uwagę wszystkich płatników, że z dniem 20. października br. upłynął ostateczny termin uiszczenia pierwszej połowy III raty zaliczki na podatek od obrotu za rok 1926. — Z końcem października upływa termin wpłacenia drugiej połowy III. raty podatku majątkowego, zaś dnia 1 listopada zapada termin płatności podatku dochodowego za rok 1926, wymierzonego na podstawie zeznań. — W dniu 20 listopada br. upływa termin wpłaty drugiej połowy III. raty zaliczki podatku obrotowego na rok 1926. — Bezzwłocznie po upływie oznaczonych powyż terminów będą wdrożone bezwzględne kroki egzekucyjne, a opieszali będą narażeni na spłatę wysokich kosztów egzekucyjnych, względnie odsetek zwłoki. Wyjątkowo przy podatku dochodowym, aby umożliwić wszystkim płatnikom terminowe uiszczenie tego podatku — bez narażenia ich na ponoszenie kosztów egzekucyjnych, — egzekucja będzie wdrożoną dopiero po upływie 14. dniowego terminu ulgowego t. j. od dnia 16 listopada br. — Leży więc tembardziej w dobrze zrozumianym interesie wszystkich płatników podatku dochodowego, — aby swoje należytości przed upływem tego terminu uiścili.

(s) **Nowa taryfa kominiarska.** Na skutek reskryptu Urzędu Wojewódzkiego ogłosiło Starostwo z ważnością od 7. października nową taryfę kominiarską dla miasta Stanisławowa. Ceny za czynności kominiarskie są niższe od dotychczasowych i przedstawiają się następująco:

I. Za czyszczenie komina cylindrowego:
a) w domach parterowych . . . 20 gr.
b) „ I. piątrowych . . 30 „
c) „ II. „ . . 35 „
d) „ III. „ . . 40 „
e) „ IV. „ . . 45 „

II. Za czyszczenie komina przełazowego:
a) w domach parterowych . . 30 gr.
b) „ I. piątrowych . . 35 „
c) „ II. „ . . 45 „
d) „ III. „ . . 50 „
e) „ IV. „ . . 60 „

III. Za czyszczenie kominów w zakładach przemysłowych (piekarniach, resturacjach, łaźniach, kawiarniach) i warstatach pracy o większych paleniskach tudzież kominów centralnego ogrzewania należy się cena 2 (dwa razy wyższa jak pod I. (względnie II.) oznaczona z tem, że cena ta dotyczy tylko kominów, do których wprowadzony jest dym z paleniska zakładu przemysłowego, a nie z mieszkania; wobec czego tę podwójną należytość mają uiszczać tylko właściciele odnośnych zakładów przemysłowych. O ile do kominów przemysłowych dołączone są także piece z mieszkań, wówczas za czyszczenie tych ostatnich nie pobiera się osobnego wynagrodzenia.

VI. Za czyszczenie szlągów przełazowych . . . . 15 gr.
V. Za czyszczenie wędzarni . . . 70 „
VI. Za czyszczenie kuchni z wszystkiemi przewodami rurą i kociołkiem:
a) w domach prywatnych . . . 30 gr.
b) w restauracjach, kawiarniach, cukierniach i mleczarniach . . 60 gr.
VII. Za czyszczenie:
a) kuchni żelaznej . . . . . 15 gr.
b) pieca kaflowego z rozebraniem

i zestawieniem . . . . , 50 gr.
c) pieca kamyczkowego z otworami 20 „
d) pieca kamyczkowego bez otworów 50 „
e) pieca kaflowego o 3 kanałach z rozebraniem . . . . . . 80 gr.
f) pieca kaflowego o 5 kanałach z rozebraniem . . . . . . 1 zł.

VIII. Za wypalanie komina . . . . 2 zł.

Czynność tę mogą wykonywać kominiarze „w wyjątkowych wypadkach za wyraźną zgodą właściciela realności a należytość w wysokości pod VIII. ustalona obejmuje także wynagrodzenie za dostarczyć się mającą przez kominiarza obsługę i nadzór tudzież materjał do zapalania.

IX. Za osobny chód do strony na wezwanie (to znaczy dodatkowo za czynności kominiarza, wezwanego do robót 1 do VIII) wyszczególnionych w terminie przez stronę oznaczonym 25 gr.

Uwaga: Przy budynkach o zamieszkałych suterynach i zamieszkałych poddaszach liczą się każdo (tak suteryny jak poddasza) za jedno piętro. Należytość uiszcza się: Za czynności pod I. do III. każdorazowo zaraz po uskutecznieniu pracy lub też okresowo względnie ryczałtowo, a to zależnie od umowy strony z kominiarzem. — Za czynności pod IV. do IX natychmiast po uskutecznieniu pracy. Za czynności kominiarskie w budynkach rządowych, komunalnych i użyteczności publicznej jak w szpitalach itp. należy się wynagrodzenie normalne jak w domach prywatnych. — Nie stosujący się do powyższej taryfy majstrowie kominiarscy będą pociągani od odpowiedzialności administracyjno-karnej po myśli przepisów rozdziału VIII. ustawy przemysłowej.

„Przegląd Krawiecki“. Nr. 10 „Przeglądu Krawieckiego“ organu Związku Cech. Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską zawiera szereg artykułów o bogatej treści fachowej i zawodowo-organizacyjnej Wymieniamy m. i. artykuły takie, jak: „Mody jesienno-zimowe“, „Rysunek marynarki“, — „Jednolity front rzemiosła, a ustawa przemysłowa“, „O szkoły dla krawiectwa“, — „Ustawienie raglanu“, „Suknie popołudniowe“, „Opis modeli damskich mody zimowej“, „Znaczenie i potęga organizacji“. etc., etc. Do numeru są załączone żurnale mód, damski i męski. Całość stoi na wysokim poziomie fachowym. — „Przegląd Krawiecki“ zastąpić może najzupełniej wszelkie pisma niemieckie i zagraniczne. Administracja pisma, wychodzącego nakładem Biura Ogłoszeń „Par“, znajduje się w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11.

Kronika policyjna.

Żyć a nic nie robić. Bardzo łatwo rozwiązał ten trudny problem życiowy Leizor Goldfarb v. Daskal, bo nagle pewnego dnia postanowił zostać zegarmistrzem. Nie miał o tem najmniejszego pojęcia ale to nie stanowiło dla niego żadnej przeszkody. — Począł więc chodzić po domach i brać zegary i zegarki do naprawy, co lepsze sprzedawał zaraz, gorszy towar gromadził u siebie na „czarną“ godzinę. Godzina ta wybiła w końcu, bo klijenci czekający miesiąc na zwrot zegarków stracili wreszcie cierpliwość i zaczęli tłumnie zgłaszać na policji swe pretensje demaskując brzydkie czyny fałszywego zegarmistrza. Aresztowano go wreszcie onegdaj znajdując w domu jego kilkadziesiąt zegarków rozmaitej marki i nieraz bardzo wątpliwego pochodzenia. — Cały szereg osób jest bezpowrotnie poszkodowanych, bo Goldfarb przyznał się szczerze że nie mając środków do życia sprzedawał powierzony mu do naprawy towar nie troszcząc się o następstwa — Policja nie mogła się zgodzić z takiem pojmowaniem rękodzieła i kiepskiego zegarmistrza, ale dobrego oszusta oddała do aresztów sądowych wraz z całym magazynem zegarków.

Koleżeńska kradzież. Cech stolarski ma w swym składzie bardzo parszywą owcę w osobie Kazimierza Żurakowskiego, lat 27, wielokrotnie karanego złodzieja, który w przerwach między jedną karą więzienną a drugą próbuje również hebla i dłuta z dość zresztą marnym pożytkiem Skonstatowawszy brak niektórych narzędzi postanowił Żurakowski zaopatrzyć się w nie w sposób dla niego najłatwiejszy i z końcem ubiegłego miesiąca włamał się do pracowni stolarskiej Teodozego Komisarczuka przy ul. Króla Jana L. 15 i skradł narzędzia stolarskie wart 500 zł. — Policja wpadła jednak na trop tej kradzieży a rewizja w domu Żurakowskiego wykryła prawie wszystkie narzędzia pochodzące z tej kradzieży. Po krótkiej przerwie powędrował Żurakowski znów do więzienia.

Okradzenie bożnicy. Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem umieszczonego w ostatnim numerze donoszą nam z policji, że przed kilkoma dniami pastuchy w pobliżu koryta Bystrzycy sołotwińskiej znaleźli część przedmiotów pochodzących z tej kradzieży a mianowicie: 2 tałesy do modlenia i kapę pluszową, porżniętą na kawałki.

„Gwałtu — policja morduje“. W ten sposób „bronił się“ przed aresztowaniem onegdaj Piotr Diwnycz, rolnik z Krechowiec, który upiwszy się doszczętnie w restauracji Streichera (Smolki 3) nie chciał zapłacić rachunku, wypowiadając w sposób niedwuznaczny swe antysemickie przekonania. Powstała na ulicy awantura i zbiegowisko, a przebiegły pijak położył się na chodniku i krzyczał „gwałtu policja morduje“. Musiano dorożką odwieść go do komisarjatu, gdzie wiele godzin upłynęło zanim przytomnym okiem spojrzał na świat boży.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada)

WALNE ZEBRANIE
Spółdzielni „Mrówka“ w Stanisławowie

odbędzie się dnia 15. listopada b. r. o godz. 16-tej w lokalu własnym przy ulicy Trzeciego Maja.

Wrazie braku kompletu zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków o godz. 17-tej.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z ost. Waln. Zebrania.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
4) Wnioski członków.

1—1—1017 **Dyrekcja.**

Z estrady koncertowej.

Wieczór pieśni i arji op. artysty śpiewaka p. Michała Dudy, urządzony staraniem Tow. muz. im Moniuszki.

W sobotę, dnia 23-go październik, w małej sali Tow. muz. im Moniuszki, zebrała się szczupła garstka melomanów, aby posłuchać śpiewu młodego artysty p. Michała Dudy.

Na program złożyły się arje operowe, oraz pieśni Niewiadomskiego i włoskie.

Pan Michał Duda, włada prześlicznym tenorem lirycznym, o głębokiej, metalicznej średnicy, w której rejestrach jest najpewniejszym i najlepiej się czuje. — Góra natomiast, jakkolwiek młody śpiewak bezsprzecznie ją posiada, czego dał dowód odśpiewaniem na końcu programu, słynnej, forsownej arji z „Pajaców“, jest jeszcze niedość opanowaną i pozostawia artyście pole do pracy.

Przyjemniej niźli arji, słuchało się piosenek, w których, przejawia się najlepiej, indywidualność wykonawcy. — Pan Duda interpretuje pieśni z prostotą, pewnym wdziękiem i wyrażnie, a piękny jego liryczny tenor, więcej nadaje się do tej formy utworów, niż wychodzących z zakresu formy operowej, gdzie wymagana jest siła i pełnia ekspresji.

Pan Duda obdarzony jest niewątpliwie talentem i wszelkim wymogom artyzmu odpowiada. Jeszcze troszkę pracy nad sobą, a będziemy mieli, z nielicznych tenorów jednego więcej — skończonego artystę. *Ozwa.*

Podziękowanie.

JWP. Dr. WITTELSOWI za nadzwyczajnie troskliwą a zupełnie bezinteresowną opiekę w czasie ciężkiej choroby naszej córki i żony — składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

1-1-1025 **Schönthalerowie, Łachecki.**

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Skąd źródło dzisiejszej opinji o nauczycielstwie?

(Przez Stellę).

Część II.

Wszak któż ma jasno i śmiało wypowiadać swe zdanie o szkole, nauce i wogóle sprawach oświaty i pedagogiki: szewc, ekonom, kupiec, wieśniak — czy też nauczyciel?? Nauczycielstwo więcej uniezależniło się od wpływów politycznych „różnych" wiejskich i miejskich opiekunów, stąd zrozumiała niechęć dawnych potentatów w stosunku do nauczycielstwa. Bo proszę tylko zauważyć: która to opinja i kogo informuje złośliwie i fałszywie „o wysokich płacach" nauczycielskich, które rujnują (?) państwo, o różnych dodatkach, dawne już przez Sejm „życzliwy" odebrane nauczycielstwu — która? Czy to jest opinja ojców, matek, wieśniaków, mieszczan, mających dzieci w szkole? Nie, panowie posłowie! To „opinja" Was samych, opinja demagogów i agitatorów różnego rodzaju oraz tych jednostek i grup, które razem z Wami chciałyby uprawiać żer polityczny za pośrednictwem nauczycielstwa! — Dziś nauczycielstwo już dojrzało, idzie samodzielnie... *Żąda dla siebie szacunku i poważania za żmudną i ciężką niemal krwawą pracę, żąda jedynie uznania, słuszności i bodaj względnej sprawiedliwości, żąda dalej należytego uposażenia i traktowania!* — Ale obok tych źródeł „opinji" o nauczycielstwie jest jeszcze jedno, o którem aż boleśnie pisać. Tem źródłem jest najwyższa Magistratura szkolna. Nic w niej z wiekopomnej Komisji Edukacji Narodowej, — *która wysoko stawiała stan nauczycielski, nie pozostało.* Ministerstwo jest kuźnią wszelkich ustaw w dziedzinie szkolnictwa i oświaty. W tych ustawach i nowelach, które ustawicznie się zmieniają, jak w kalejdoskopie, nie dając nauczycielstwu gwarancji praw służbowych, pensyjnych i emerytalnych, *niema ani śladu* tego ustosunkowania się do nauczycielstwa, jakie widzimy w ustawach Komisji Edukacyjnej. Przeciwnie, wskutek tej *„fałszywej opinji"* sztucznie przez zdecydowanych wrogów podtrzymywanej, *spycha się ten stan nauczycielski coraz niżej..., dąży się do jego biedy materjalnej, skrępowania administracyjnego* z nierozumiałem wprost zaślepieniem. Ach, smutne są to rzeczy, ale niestety prawdziwe! Przykład idzie tu do społeczeństwa z góry. Jeżeli tak jest u góry, to wolno zapytać: co się dzieje po prowincjach i powiatach? *Krzywda — niesprawiedliwość i... „święta protekcja" trjumfują,* ponieważ praca u nas nie jest dzisiaj uznawana, a jeno *opluta, wydrwiona i wyśmiana — co zawsze wnosi w szeregi nauczycielskie demoralizację..* Wobec takich stosunków i zewsząd wrogiego usposobienia dla szkoły, jeżeli temu nauczycielstwu nie opadły ręce i skrzydła, nie odleciała chęć do pracy szkolnej i poza szkołą w różnych towarzystwach, związkach, kółkach, czytelniach, mleczarniach, kooperatywach, teatrach włościańskich i chórach, *to zaiste wielka moc ducha odgrywa tu rolę, wielka idea budowy Ojczyzny i jej miłość ujawnia się w tym trudzie...* Jeszcze małe pytanie: Jakżesz nauczycielstwo ma zwalczać tę „wrogą opinję"? Droga to bardzo prosta i jasna! — O zdecydowanych wrogach oświaty, ludziach złej woli, zazdrośnikach i wogóle chamiatach ducha nie mówi się — ponieważ ich nikt nie przekona! Chodzi mi przedewszystkiem o lud w swej masie, mieszczaństwo i przychylnej szkole, a rozumnej inteligencji. — Pomimo, że nauczycielstwo, zwłaszcza szkół powszechnych jest już *pracą przeciążone,* musi prowadzić dalej pracę obywatelską w środowisku, w którem przebywa, ażeby stać się dla ludności osobami cennemi, niezbędnemi i wprost niezastąpionemi.. W pierwszym rzędzie należy rozpocząć propagandę wyższej organizacji szkoły powszechnej i zasad jednolitego systemu szkolnego — prostować przy każdej sposobności ustnie i przez prasę fałszywe z gruntu mniemania o rzekomo „wysokich płacach" nauczycieli — zapoznawać się z warunkami i warsztatami pracy ludności, a przedewszystkiem z warunkami produkcji zbożowej, ogrodniczej, zwierzęcej, mlecznej, dalej włościańskich gospodarstw rolnych, wchodzić do istniejących Kółek rolniczych lub organizować nowe, współdziałać w związkach straży ogniowej, Młodzieży wiejskiej, „Strzelca", organizować czytelnictwo wiejskie przez zakładanie bibljotek i zbiorowe sprowadzanie pism katolicko-narodowych — należy zapoznać się z życiem i przepisami samorządów miejscowych na terenie gminy i służyć ludności radami i wskazówkami. Te sprawy, które tu wymieniłem, traktuję jedynie jako przykłady, a każdy z nauczycieli (lek) *powinien sobie wybrać dział pracy wedle swoich zdolności i upodobania..* Zdaje mi się, że najtrudniejszą pracą poza szkołą jest dział prasowy: *pisanie dobrych artykułów społecznych, informacyjnych, naukowych, rzeczowych i... literackich!* To jest tylko pewne, że suma tych wysiłków nauczycieli-społeczników da nam wpływ nie tylko na samą opinję, ale również i całe społeczeństwo. Wtedy nauczycielstwo nie będzie się obawiało żadnych zamachów ani na szkolnictwo, ani na byt jego materjalny, ani wreszcie na stanowisko jego w szkole i społeczeństwie! Na zakończenie jeszcze jedna rzecz. Szkoła musi trafić także do domu dziecka i dom ten pracą w szkole zainteresować. Możliwem to jest szczególnie na wsi, możliwe i w małem miasteczku, a nawet i w mieście. Nauczyciel (ka), który zdobył serce dzieci, a nadto zbliżył się do ich rodziców, nawiązał serdeczne, choć *„niepoufałe"* stosunki, nie będzie się obawiał „ujemnej opinji" takiego czy też innego osobnika lub nawet możnowładcy! Wtedy panowie posłowie i wszyscy inni będą zmuszeni inaczej o nauczycielstwie, szkole i oświacie mówić... Trzeba więc koniecznie, za wszelką cenę w środowiskach pracy nauczycielskiej, gdzie ci panowie przychodzą po mandaty, wytworzyć przychylną opinję przez oddziaływanie szkoły na dom, a wtedy żaden wróg tego nie zmieni.

Podziękowanie.

JWP. Dr. BERGHOFOWI FELIKSOWI za bezinteresowne wyleczenie syna naszego z ciężkiej choroby — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

1-1-1015 **Marja i Mirosław Tyszeccy.**

Z kraju.

Bohorodczany. Dzieło dobrych serc — Kościółek we wsi Grabowiec, pow. Bohorodczańskiego, został w niedzielę, dnia 17. b. m. poświęcony! — „Ma być on — czytamy w odezwie Koła T. S. L. w Bohorodczanach — nietylko domem modlitwy, lecz i czynnikiem odrodzenia narodowego..." Istotnie — takie znaczenie spełnia Dom Boży na kresowych rubieżach Rzeczypospolitej i taką rolę odegra nowopoświęcony Kościółek w Grabowcu.

Dążąc konsekwentnie do utrzymania polskiego stanu posiadania, bez czyjejkolwiek krzywdy, pragnie zespół pracowników wspomnianego Koła uczynić żywioł szlachecki w tej wiosce, aktywnym dla całokształtu życia narodowego i państwowego, a budując Kościółek, uczynił w tej mierze doniosły krok, W ubiegłym roku oddało Koło T. S. L. do dyspozycji Władz szkolnych piękny budynek murowany pod szkołę w Horocholinie.

W obecności reprezentantów Władz powiatowych, sfer urzędniczych i ludu, dokonał poświęcenia Kościółka ks. przeor J. Małąg z Bohorodczan, a podniosłe kazanie, pełne gorącego patrjotyzmu wygłosił ks. kanonik Bąkowski z Łyśca. Okręgowy Zarząd T. S. L. reprezentował p. prof. Łuczyński ze Stanisławowa.

Kościółek zawdzięcza swe zaistnienie w pierwszym rzędzie przewodniczącemu Koła, niestrudzonemu pracownikowi społecznemu, ks. Mikołajowi Wysockiemu z Bohorodczan, który jest tam wprost uwielbiany zaswój bezgraniczny entuzjazm i ofiarną pracę na niwie narodowej. — W swych szlachetnych usiłowaniach znalazł życzliwe poparcie p. Starosty Dra Ungera, który udzielając pomocy finansowej, zadecydował o konieczności rozpoczęcia dzieła. Nadto Komitet uzyskał pomoc w Dyrekcji lasów Liebiegowskich, która udzieliła przez p. inż. dyr. Beila część materjałów drzewnych, p. inż. Tułacza, kierownika miejscowej szkoły, p. Fiałkowskiego i tych licznych ofjarodawców, których trudno na tem miejscu wymienić. Godzi się jednak publicznie podnieść niezwykłą ofjarność p. pełnomocnika dóbr bohorodczańskich A. Fritschego, któremu Koło T. S. L zawdzięcza udzielenie gruntu i przeważającej części materjałów budowlanych. Świadczenia, które Koło uzyskuje w swej kilkoletniej działalności ze strony p. Fritschego, a także jego współudział i ofjarność we wszystkich dziedzinach pracy humanitarnej, zdobyły mu szczerą wdzięczność i sympatji całego społeczeństwa.

Stanął Kościółek w Grabowcu — dzieło jednak nie skończone. Jeszcze brak ostatecznego wykończenia ścian, podłogi, inwentarza i sprzętów liturgicznych — miejmy jednak nadzieję, że nie braknie ludzi dobrej woli — którzy przyjdą Komitetowi z pomocą.

Niech nasze Województwo Kresowe nie zapomina o tej placówce.

Władysław Słuszkiewicz.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Żałosna Bajka o chińskiem święcie „A—van—se".

Było to w roku 2001 po śmierci wielkiego mędrca i nauczyciela Kon—fca—tse. W krainie nieba działo się źle.—Czarno plamisty smok potworną paszczą czyhał na boskie słońce a z trwogi słońca rodziły się na ziemi potężne burze i cyklony — wylewały rzeki, wzbierały morza i głuchy, straszny grzmot codzienny ostrzegał przerażonych ludzi o niepewności ziemskiej powłoki. — Ciężkie i złośliwe choroby nawiedzały kraj i panoszyły się bezkarnie na nędznych mieszkańcach. I tak najstraszliwsza z nich i i najzłośliwsza — morbus politicus acutus — ostry szał polityczny — niweczyła doszczętnie mózgi, morbus furicus pascudeus — manja złodziejska, wyjadała sumienia, morbus maniae organizationis— Kręcik organizacyjny, skrzywiał rachitycznie kręgosłupy — a morbus pessinuemi imbecili uwiąd narządów woli — doprowadzał do kompletnego zaniku i zeschnięcia serca. Gdy zaś do tego dodamy, że nagminny pasorzyt „nędza" nie dawał spokoju ludziom ani w dzień ani w nocy — możemy sobie wyobrazić, jak ciężkiem i gorzkiem był los synów nieba w owych czasach. — Byli wprawdzie lekarze — którzy, chociaż nie kończyli studjów medycznych, mieli jednak przekonanie że potrafią wyleczyć swoich biednych współziomków z ciężkich gubiących ich chorób — wynaleźli środek generalny do zażywania tak wewnątrz jak stosowania zewnątrz i nazwali go „Sanomoral" — nie wiedzieć jednak, czy dlatego ponieważ to był wyrób krajowy, a nie francuski lub niemiecki a nawet polski — bowiem kraj zwany Polską był wówczas kwitnący wielce i stał na trzeciem miejscu w rzędzie światowych mocarstw, środek ten w tubkach i pudełkach znakomity — a jeszcze bardziej w anonsach gazeciarskich — okazywał się w zastosowaniu mocno zwietrzały i często bardziej zamiast rozwolnienia sprawiał zatwardzenie, a zamiast zatwardzenia rozwolnienie. — Biedną strasznie była ludność państwa niebieskiego.

Lecz najbardziej syceni byli tak zwani mandaryni i mandarynki — klasa ludzi, którym czcigodnej pamięci nauczyciel Kon—fu—tse wyznaczył specjalną a bardzo odpowiedzialną rolę w maszynie państwowej. Wskutek katastrofalnego położenia państwa — gryzły ich insekty nędzy stokroć gorzej aniżeli innych — wyjąwszy zawodowych żebraków, którzy jednak w swojej zawodowej korporacji, mieli jakąś realną pomoc. Czcigodny Kon—fu—tse podzielił ich stosownie do użytku, na cały szereg klas; różniących się między sobą ilością i rodzajem guzików u czapek urzędowych. — Zaś dwa razy do roku ustanowił dla nich wielkie święto w „a—van—se" w czasie którego mieniano im guziki a razem ze zmianą podwyższano ilości taelów (chińska moneta). Długi czas odbywało się to według stale ustalonego i wypróbowanego planu. — Gdy jednak straszna choroba „kręcika organizacyjnego ogarnęła państwo żółtego smoka — zmieniło się to wszystko i Dżu—fa—men (najwyższa władza ministerstwo) samo już nieraz niewiedziało, co jest czarne a co jest białe — gdy jeszcze w dodatku zajrzały katastrofy i nędza — zauptowano zupełnie święto „a—van—se" nie dlatego, ponieważ było brak guzików, ale z powodu braku taelów. — Przyszedł jednak — czas — gdy miłosierni bogowie, sypnęli na państwo środka hojniejszym groszem i wszystkie Żu—fa—menie postanowiły wskrzesić starodawne czci godne święto „a—van—se" — każda z wielkich prowincji państwa środka — miała je urządzić według ogólnych wskazówek Dżu—fa—meniu, a w rzeczywistości według swego uznania. Otóż w prowincji „Czu" był mandarynem mąż Ta—joj mandarynem głównym o jednym, ale rubinowym guziku, na czapce. Różnie o nim mówiono, nie wielu go chwaliło — a wielu ganiło — czy sprawiedliwie — któż osądzi? — Niemasz sprawiedliwego przedemną — mówi Pan.

Gdy przyszło nadzwyczajne święto „a—van—se" szedł ów mandaryn: „Chcę — aby się jak najwięcej u mnie radowało"! I wszyscy przyjęli to plaskaniem rąk i mlaskaniem językiem — a nawet ci którzy przedtem ganili Ta—joja zawołali głosem wielkim „prawy jest, dobry i sprawiedliwy!" Aliści był mniejszy mandaryn, mający wprawdzie trzy guziki u czapki, ale tylko koralowe, zwący się „Bo—ju—su" do niego należało urządzenie święta „a—van—se" — mandaryn „Ta—joj dał mu ogólne wskazówki i powtórzył: „pamiętaj aby jak najwięcej było ucieszonych" — mandaryn „Bo—ju—su" chciał jednak wszystko zrobić akuratnie — dobrze i wedle przyrządu — którego wszystkie smoki nieba, ziemi i otchłani się boją a który nazywa się „pa—ra—graf". Narazie nic o tem nie wiedziano, a gdy się rozeszły mądre i uczciwe słowa głównego mandaryna „Ta—joaj", poczęli podskakiwać mandarynkowie przeznaczeni na święto „a—van—se" i radować się głosem wielkim, bowiem wszyscy byli przeznaczeni na radość i wesele.

Gdy jednak mandaryn "Bo—ju—su„ zaczął nakręcać straszny swój przyrząd „pa—ra—graf", a potem pytać ciągle „Dżu—fa—meniu" a czy to tak — czy nie tak — okazało się, że słusznie mówią słowa pisma świętego: „wielu wybranych, ale mało wezwanych". — I poszedł a płacz i zgrzytanie zębów między mandarynków, od klątw i wyrzekań wezbrała rzeka Jang—se—kiang. A gdy jeden ze smutnych mandarynków zapytał mędrca żydowskiego rebego ben Srulesa, dlaczego tak się stało i dlaczego jego radość tak sromotnie w żałobę się obróciła— odpowiedział mu rebe: „pamiętaj synu zawsze o przysłowiu — stokroć lepiej z mądrym zgubić niżeli z głupim znaleźć

* * *

Dnia 7. X. 26., urządza Zarząd Okr. P. Z. K. ze współudziałem koła pań wielki kiermasz w lokalu Sokół II Górka. Dochód na gwiazdkę dla biednych dzieci.

Zarząd Okr. P. Z. K. Stanisławów.

Z teatru.

„Ładna Historja" komedja w 3 aktach Fleurs'a i Cavaillet'a w teatrze im Al. hr. Fredry dnia 22. i 23. bm.)

Komedja to przemiła. Taką dać może tylko wykwintny francuski dowcip, powstrzymywany od salto mortale w brzydką drastyczność przez pogodną, naiwną poezję. Mistrzowska „spółka autorska" opowiedziała ładną ach! historję, o pannience, która ucieka w 5 minut przed ślubem, z kochanym, przez jego matkę poprzednio z nią poróżnionym chłopakiem, ucieka do... babci. Energiczna babcia, biorąc ich za małżeństwo najpierw szampanem pije ich zdrowie, a potem zapędza do sypialni, kładąc na progu gałązkę rozmarynu, co jest niezawodnym środkiem na chłopca. Potem — wszystko się dobrze kończy; i dawny narzeczony błogosławi i babcia błogosławi, i oporna mama błogosławi.

Cały zespół grał con amore. Babcia, p. Wostrowska, młoda w epoce króla Filipa i Georg Sand — przecudnie tęskniła w te dwa wieczory za wnuczką i prawnuczkiem (internacjonalny to nastrój ów dworek z babciami — patrz: „Grube ryby"); Helena, p. Dahlkówna trochę może nie „rozegrana" w I. akcie, w III. akcie doszła do szczytu swobody, wdzięku, lekkiej figlarności; skomponowała w scenie III a z babcią śliczny żywy obrazek.

Andrzej, p. Hellański — wniósł w kreację komedjową, w kreację dość stereotypowego amanta silne akcenty; stąd miłość jego (a II) pulsowała krwią.

Bez zarzutu nieszczęsny narzeczony — p. Ryś; ślamazarny pedant z „Ładnej historji" wykazał jak dobrze się ten artysta czuje w roli charakterystycznej, jak w zupełności opanowuje słowo, mimikę i gest.

P. Fidererowa i p. Ostoja poprawni, podobnież i p. Stieberowa w swej małej rólce.

Natomiast p. Krzyżanowska w roli Janki nienaturalna — a i w Małgorzacie troszkę raził brak życia.

Gdyby w sobotę antrakt pomiędzy a I. a II. nie był tak długi, możnaby powiedzieć — że całość doskonała *Eska.*

Zastępca Indji na konferencji dominjów.



Maharadża Burdwanu wychodzi z ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie.

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Z życia gospodarczego.

Ważne oświadczenie p. ministra Kwiatkowskiego w sprawie organizacji handlu zagranicznego. W czasie pobytu swego w Poznaniu w dniu 12. b. m. z okazji uroczystości jubileuszowej 75 lecia otwarcia Izby Przemysłowo Handlowej w Poznaniu, oraz z okazji inauguracyjnego otwarcia Wyższej Szkoły Handlowej tamże, p. minister Przemysłu i Handlu, inż. E Kwiatkowski zwiedzał w obecności p. wiceministra Doleżała oraz wyższych urzędników Ministerstwa, również biura Targów Poznańskich, oglądając szczegółowo urządzenia targowe.

Specjalne zainteresowanie okazał p. minister Wydziałowi zagranicznemu Targu Poznańskiego, istniejącemu przy Targu od jesieni r. 1925, a mającemu za zadanie informowanie zagranicy o stosunkach eksportowo importowych Polski. Wydział ten, jako jedyna tego rodzaju organizacja w Polsce tem większe obecnie ma znaczenie, że od pewnego czasu bardzo aktualną jest sprawa utworzenia Instytutu Eksportowego o identycznych celach. Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj możliwość współpracy pomiędzy obu organizacjami.

P. minister oświadczył, że w najbliższym czasie zajmie się tą sprawą szczegółowiej i zaprosił p. Krzyżankiewicza, dyr. Targu Poznańskiego na specjalną konferencję w tej sprawie.

P. minister rzucił myśl, że możnaby organizację Instytutu Eksportowego oprzeć na doświadczeniu i materjale istniejącego już Wydziału Zagranicznego przy Targu Poznańskim, przyczem obiecał poczynaniom Targów Poznańskich w zakresie wyżej wymienionym, najżyczliwsze poparcie.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).



Starostwo w Śniatynie.

L. 23844/2. Śniatyn, dnia 9. października 1926.

Obwieszczenie.

Dymitr i Mikołaj Rumiga zamieszkali w Nowosielicy wnieśli do tut. Starostwa prośbę o wydanie im konsensu wodno-prawnego na budowę młyna wodnego w Hańkowcach na parc grunt. 3028/3 i 3928/4.

Celem zbadania dopuszczalności projektowanego zakładu wodnego ze względów publicznych oraz ze względu na postanowienia ustawy przemysłowej i ustawy wodnej, Starostwo w Śniatynie stosownie do postanowień art. 195 i 196 ustawy wodnej z dnia 19. września 1922 Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 936 podaje do publicznej wiadomości, że komisyjne dochodzenia wodno-prawne w sprawie powyższej przeprowadzone zostaną z upoważnienia i w imieniu Województwa udzielonego reskryptem z dnia 26. listopada 1925 L. AD. 10363 ex 1925 przez Starostwo w Śniatynie w dniu **22. listopada 1926 na miejscu o godzinie 11-tej** przy współudziale stron interesowanych i rzeczoznawców.

Plany i obliczenia wodne projektowanego zakładu wodnego są wyłożone do publicznego wglądu w Starostwie w Śniatynie.

Zarzuty przeciw udzieleniu proszonego konsensu należy wnosić do dnia dochodzenia Komisyjnego do Starostwa w Śniatynie a w dniu komisji przy dochodzeniu na miejscu z tem, ze ci, którzy w powyższym terminie nie podniosą przeciw udzieleniu konsensu żadnych zarzutów, tracą do nich prawo i będą mogli przeciw szkodliwemu działaniu rzeczonego młyna i jego urządzeń wodnych, żądać tylko wzniesienia i utrzymania urządzeń, zapobiegających szkodzie, albo też odszkodowania, gdyby takie urządzenia nie dały się pogodzić z przedsiębiorstwem lub gospodarczo usprawiedliwić.

Starosta:

1—1—1013 **Dr. Golczewski.**

Starostwo w Kałuszu. **Odpis.**

L. 36327/2 Kałusz, dnia 4. października 1926.

Ogłoszenie.

Filip Gendeman z Nowicy wniósł prośbę o udzielenie wodno-prawnego konsensu na zakład wodny w Nowicy.

Wskutek powyższej prośby Starostwo w Kałuszu w imieniu i na podstawie upoważnienia Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, udzielonego reskryptem z dnia 2. września 1926 L. AD 12863/26 zarządza dochodzenia komisyjne wodno-prawne na miejscu w Nowicy w dniu 18. (ośmnastego) listopada 1926 o godzinie 10-tej przedpołudniem, przy współudziale rzeczoznawcy technicznego i stron interesowanych.

Komisja zbierze się na miejscu w powyższym terminie. Równocześnie podaje się do wiadomości, że plany i opisy techniczne wyłożone są do publicznego wglądu w Starostwie w Kałuszu.

Ewentualne zarzuty przeciw udzieleniu Gendemanowi wodno-prawnego konsensu można wnosić przed terminem komisji do Starostwa w Kałuszu, na piśmie lub ustnie względnie przy dochodzeniu na miejscu.

Niepodnoszący w terminie zarzutów tracą do nich prawo w myśl obowiązujących przepisów ustawy wodnej z r. 1922 (Dz. U. Nr. 102 poz. 936).

Starosta;

1—1—1012 **w. z. Telichowski.**

Wydaje Spółka wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.